Ner 201. Kraków, Niedziela 2 Września 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących o związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (insertaty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Wiedeń ową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń H. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kaktiblaskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, H. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmuje ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na Wrzesień . . złr. 2·50
Od 1 Września do końca Grudnia „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Wrzesień . . . marek 6
Od 1 Września do końca Grudnia „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego**, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach; razem za 5 złr.; zaś dzieła **Adama Mickiewicza** pięknie oprawne w 4 tomach 2 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 1 września.

Watykański korespondent *Polit. Corresp.* dowiaduje się, iż w Friedrichsruhe omówiono między ks. Bismarkiem a p. Crispi szczegóły zachować się mającej etykiety podczas odwiedzin cesarza Wilhelma II w Rzymie. W dniu wyznaczonym dla pontyfikalnej audyencyi uda się cesarz Wilhelm II rano na śniadanie do niemieckiej ambasady, a ztamtąd w ekwipażu ambasady odjedzie do Watykanu w towarzystwie p. Schlözera. Dzienniki stojące blisko rządu włoskiego mają otrzymać polecenie, aby wizytę cesarza w Rzymie przedstawiały, jako widoczne wzmocnienie niemiecko-włoskiego sojuszu, nie zaś jako sankcyę faktów dokonanych wbrew woli Stolicy św. Organa watykańskie z drugiej strony mają szczegóły wizyty cesarskiej notować sposobem sprawozdawczym, nie zapuszczając się w dyskusyę co do celów i charakteru podróży. Instrukcye w tym duchu miały już wyjść z Watykanu z wezwaniem ścisłego ich zachowania. Pogłoski, jakoby ks Bismark obecności cesarza Wilhelma w Rzymie chciał użyć do prób pojednawczych między Watykanem a Kwirynałem, nie zasługują na wiarę, gdyż tego rodzaju próby dziś, gdy przeciwieństwa istnieją dalej w całej ostrości, nie miałyby widoków powodzenia. Co najwyżej, mogłoby być osiągniętem złagodzenie dzisiejszego położenia, ale i to tylko z wielkiemi trudnościami. Z drugiej zaś strony bystry umysł niemieckiego kanclerza nie może nie dostrzedz, jakie korzyści ze względu na polityczne izolowanie Francyi mogłyby spłynąć dla niemieckiego państwa z zupełnego skaptowania Watykanu przez trwałe zadowolenie niemieckich katolików i jak wzmocnione wyszłyby sprzymierzone z Niemcami Włochy z zawarcia pokoju z Kuryą.

Cała prasa niemiecka przepełniona jest uwagami i komentarzami z powodu nominacyi p. Bennigsena naczelnym prezydentem Hannoweru. Z radością witają tę nominacyę organa narodowo liberalne. *Weser Ztg*, unosząc się nad przymiotami osobistemi p. Bennigsena, pisze: iż „jako naczelny prezydent jest on obecnie pod każdym względem formalnym kandydatem na ministra. Jako poczekalni do najbliższego pociągu nie należy uważać prezydentury hańowerskiej, gdyż w takim razie mógł Bennigsen pozostać dalej dyrektorem krajowym. Owszem należy wierzyć, iż właśnie na tem nowem stanowisku oczekują od niego wielkich usług, a nie wątpimy, iż on je spełni.“ Także i wolnomyślne organa dość przyjaźnie witają tę nominacyę. I tak *Vossische Ztg* pisze: „P. Bennigsen osięgnął przynajmniej pierwszy stopień do karyery ministeryalnej. Zresztą w szeregu naczelnych prezydentów będzie on robił wrażenie białego kruka. Za ministerstwa Puttkamera obsadzone zostały powolnie prawie wszystkie naczelne prezydentury zwolennikami partyi niemiecko-konserwatywnej. Dla nadziei niemiecko-konserwatywnych czynienia w Hannowerze zdobyczy na własną rękę jest nominacya Bennigsena ciężkim ciosem.“ Dziennik ten przypomina, iż dawniejsze próby wciągnięcia Bennigsena do państwowej służby pruskiej prócz innych przeszkód spotykały i tę, która pochodziła z najwyższego decydującego miejsca. Dla konserwatystów będzie możliwość późniejszego wstąpienia Bennigsena do ministerstwa właściwie cierpkim orzechem zgotowanej im przez nominacyę niespodzianki.

W tym samym duchu oświadcza się *Börsen-Courier*, który zauważa, iż za Puttkamera nominacya Bennigsena byłaby niemożliwą już z tego powodu, gdyż Bennigsen ze swojem stronnictwem stał niejednokrotnie w stanowczej opozycyi do Puttkamera i spowodowywał tegoż parlamentarne klęski. Od dymisyi Puttkamera nie zaszło nic takiego, co ze względu na politykę wewnętrzną byłoby tak doniosłem, jak nominacya p. Bennigsena.“ Z pewną cierpkością wyrażają się o tej nominacyi *Germania* i *Kreutz Ztg*. *Tagblatt* upatrywałby nawet we wstąpieniu Bennigsena do ministerstwa tylko zmianę osób, nie zaś zmianę systemu i przypuszcza, iż narodowo-liberalni popadną tylko w większą zależność od rządu.

Według *Post* nie przyjąłby Bennigsen ofiarowanego sobie urzędu, gdyby nie był pewny, iż wewnętrzna polityka obracać się będzie na tych torach, na których jest pewną poparcia umiarkowanych liberałów. Że nominacya ta zwraca jeszcze szczególniejsze ostrze przeciw zakusom konserwatystów, skierowanym do zwalczania narodowo liberalnych w Hannowerze, to się samo przez się rozumie. *Kreuz-Ztg* zauważa, iż wpływ Bennigsena nie wzmocni się przez to, iż został urzędnikiem państwowym; będzie on musiał do swego partyjno-politycznego wina dolewać teraz nieco wody. Zresztą dziennik ten widzi chętniej Bennigsena na stanowisku naczelnego prezydenta w Hannowerze, niż na stanowisku ministra w Berlinie. W końcu zanotować jeszcze należy oświadczenie *Hannowerskiego Kuryera*, będącego, jak wiadomo, własnym organem Bennigsena. Dziennik ten dziękuje przedewszystkiem uroczyście cesarzowi za tę nominacyę. „Jest ona nietylko wysoce ważnym wypadkiem dla Hannoweru, ale i dla całych Prus, dla państwa, — wszak po raz pierwszy się wydarzyło, iż głowa stronnictwa, mąż z tak wybitnie liberalnem zapatrywaniem, przywódzca narodowo-liberalnych, został powołany na tak wysoką posadę w państwie. Wobec całego świata odparł cesarz Wilhelm w ten sposób owe insynuacye, które wskazywały, iż szukać on będzie tylko w szeregach konserwatystów właściwych sił do kierowania i zarządzania państwem. Nominacya Bennigsena oznacza uznanie umiarkowanie liberalnego kierunku, jako konieczności dla pomyślnego rozwoju wewnętrznego życia państwowego na wszystkich jego polach. Nominacya ta, która jest wypływem osobistego postanowienia cesarza Wilhelma, nie może być inaczej tłómaczoną, jak w tym duchu, iż cesarz zdecydowany jest złamać banicyę, która dotąd wykluczała liberalne żywioły od czynnego współudziału w sprawach państwowych.

W obszerniejszym wyciągu ogłaszają dziś dzienniki notę francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Gobleta do mocarstw w odpowiedzi na ostatnią notę włoską. Co do argumentów, przytoczonych przez p. Crispiego, zauważa ta nota, że zmiany panowania były zawsze traktatami sankcyonowane. Tak się działo w Algierze, gdzie bey przeniósł na Francyę za pomocą prawidłowej kapitulacyi swoje prawa; również co do Dobruczy i odstąpionych Serbii terytoryów nastąpiło przeniesienie panowania na mocy traktatu berlińskiego. Nawet zdobycie jest tylko w takim razie zupełnem, jeśli kończy się traktatem. Tylko Włochy nie odwołały się na żaden traktat, a z kilkakrotnych oświadczeń rządu włoskiego w parlamencie, tudzież wobec mocarstw i z przedłożonej w dniu 30ym czerwca 1886 roku Księgi zielonej wypływa, iż Włochy w Massawie wykonują po prostu administracyę. Kapitulacye nie były przeto zniesionemi aż do noty włoskiego gabinetu z d. 25 lipca, która stwierdziła panowanie. Wskutek tego nie były Włochy uprawnione do zajmowania drażniącego stanowiska względem konsula francuskiego w Massawie, który miał exequatur Porty, i którego rząd francuski odwołał, aby uniknąć drażliwej polemiki. Nota kończy się uwagą, iż Włochy powinny się były z Francyą porozumieć, zamiast dyskusyę rozwijać wobec Europy. Gdy jednak kwestya ta przedłożoną została mocarstwom, przeto poznają one, iż Francya nie zboczyła z drogi takiego postępowania, jakie zachować musi rząd, któremu zależy na względach, jakie winien jest zaprzyjaźnionemu narodowi, tudzież obronie swoich praw i swojej godności.

Równocześnie podaje ajencya Havasa pewne szczegóły co do odpowiedzi mocarstw na ostatni okólnik Porty. Austrya oświadczyła, iż nie mając żadnego interesu w Massawie i utrzymując przyjacielskie stosunki z Włochami, niema nic do zarzucenia temu, aby austryaccy poddani podlegali włoskiemu sądownictwu. Niemcy odpowiedziały, iż nie rozstrząsając kwestyi prawnej, nie chcą żadnych trudności przysparzać postępowaniu Włoch. Francya przyłączyła się w zupełności do stanowiska Porty. Odpowiedzi Anglii, Rosyi i Włoch podobno jeszcze nie nadeszły.

Wskutek wyroku Sądu deleg. miejskiego z dnia 31 sierpnia b. r. ogłaszamy następujące sprostowanie:

Szanowna Redakcya *Czasu*.

Na podstawie § 19 ustawy prasowej proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze *Czasu* następującego sprostowania:

W N 187 *Czasu* z piątku d. 17 Sierpnia rb. pod tytułem: Korespondencya *Czasu* — Jasło d. 14 sierpnia Zebranie przed-wyborne — powiedziano:

„kandydatem na posła do Sejmu krajowego ze strony komitetu przedwyborczego zawiązanego z upoważnienia komitetu centralnego był hr. Mycielski Franciszek; kandydatem komitetu samozwańczego był P. Biechoński Dyrektor kasy z Gorlic.“

Ustęp ten prostuję w ten sposób: że ponieważ komitet przedwyborczy odbywał w Jaśle dnia 14 sierpnia rb. pierwsze swe posiedzenie celem ukonstytuowania się, przeto hr. Mycielski nie mógł być jeszcze kandydatem tegoż komitetu, a stał się nim dopiero przy głosowaniu które się odbyło na samym końcu posiedzenia; ja zaś zgłosiłem osobiście i pisemnie swoją kandydaturę, a pismo to wystosowane do Prezesa komitetu p. Kotarskiego zostało na samem wstępie posiedzenia wszystkim obecnym przez sekretarza komitetu p. Dra Graczyńskiego odczytane.

Nie żaden więc komitet samozwańczy, ale ja sam kandydaturę moją postawiłem.

W ustępie 4 tejże korespondencyi powiedziano: „p. Biechoński kandydat komitetu samozwańczego przemówił w sposób zwykle praktykowany i oświadczył, że.... wreszcie jako dobry katolik, będzie się starał usilnie o poprawienie religii.“

W przemówieniu mojem, ani w intencyi ani w słowach nie wyraziłem wcale nic podobnego i nie użyłem bynajmniej wyrazów: „poprawienie religii“. Mówiłem atoli wyraźnie, że wzmocnienie wiarę u naszego ludu i utrwalenie go w tej wierze jest wobec dzisiejszych prądów panslawistycznych i pangermańskich pożądanem, bo wiara ta jest ściśle związaną z naszą narodowością.

Ks. kanonik Sroczyński w przemówieniu swojem nie zarzucał mi bynajmniej zamiaru „poprawienie religii“, ale twierdził ogólnie, że lud nasz ani utrwalenia ani wzmocnienia w wierze nie potrzebuje.

W ustępie ostatnim powiedziano: „W ten sposób kandydat partyi samozwańczej.... upadł przy głosowaniu, gdyż na 33 głosujących hr. Mycielski otrzymał 20 głosów, p. Biechoński 9 głosów, a p. Kotarski 4 głosy“, prostuję w ten sposób, że: według ogłoszenia rezultatu głosowania przez p. Kotarskiego, głosujących było 32, z tych hr. Mycielski otrzymał głosów 20, Biechoński 9, a p. Kotarski 3 głosy.

Z poważaniem

Gorlice dnia 17/8 1888.

Wojciech Biechoński.

Niesmak i niemoc, które odczuwa świat polityczny, pochodzą w znacznej mierze ztąd, iż członkowie tak nazwanej przez pleonazm rodziny europejskiej, znaleźli się naraz i wciąż się znajdują w fałszywem położeniu; odgrywać bowiem muszą rolę mocarstwową, pierwszorzędną, bez odpowiednich po temu warunków w zmienionych nie odpowiadających temu zadaniu stosunkach.

W fałszywem położeniu znajdują się zwykle wszyscy, gdy jeden zbyt się wzmoże. W naszych czasach przewaga niemiecka zwichnęła równowagę sił i wytworzyła dla wszystkich owo fałszywe położenie. Ustrzedz się przed jego następstwami umiała jedynie Rosya, dzięki warunkom geograficznym i może owej tradycyi dyplomatycznej, do której zapóźno zapewne, ale przecież odwołała się. Rosya tego wyjątkowo korzystnego stanowiska wobec wszechpotęgi niemieckiej utracić nie chce, ani też swej wobec niej niezależności; ztąd peryodyczne naprężenie stosunków i niepewność, podczas gdy przewaga niemiecka nad innemi, jest przyczyną ogólnego chorobliwego stanu rzeczy.

Ztąd fałszywe położenie Francyi, która nie może i nie powinna zapomnieć o swoim pogromie, o dwóch prowincyach straconych, o tem, że wpływ jej zniknął, jeżeli chce pozostać mocarstwem, a która przecież ani o odwet, ani o odzyskanie dwóch prowincyj i wpływu pokusić się nie jest zdolną, ani na to porwać się nie może i nie powinna.

Ztąd fałszywe w najwyższym stopniu położenie Włoch, które zjednoczone i mając za stolicę miasto, co dwukrotnie było świata stolicą, muszą chcieć być szóstem mocarstwem, choćby ich ta konieczność na koniec świata zapędzić miała, a zaledwie mają warunki drugorzędnego państwa, warunki, którym federacya lepiej odpowiadałaby nie narzucając tych srogich ciężarów i obowiązków, które dają się Włochom we znaki, a na których tak biegle i nielitościwie grać umie ks. Bismark.

Wybornym objawem tej chęci i niemocy zarazem były w ostatnich dniach nerwowe ruchy sił morskich dwóch na tę chorobę cierpiących krajów, Francyi i Włoch. Floty ich bowiem tak poczęły na morzu manewrować, ażeby nawet przez najlepsze lunety wzajemnie dojrzeć się nie mogły, a cóż dopiero spotkać się!

Że w takiem otoczeniu i wśród takich warunków ks. Bismark „chce tylko pokoju wewnątrz i zewnątrz,“ a my dodajmy, oraz dobrych z Rosyą stosunków, to zwłaszcza w jego wieku łatwem do zrozumienia, bo ten stan rzeczy przedstawia dla niego wszelkie korzyści, każdego innego choćby najpomyślniejszego i najświetniejszego położenia, ale bez hazardu.

Że jednak od czasu do czasu chętnie widzi świat zatrwożony obawami wojennemi lub zaniepokojony niepewnością położenia, to może jest tylko przezornem; bo gdzież w przeciwnym wypadku byłaby zasługa utrzymania pokoju i na czem opierałaby się niezbędność człowieka, oraz jego dynastyi? I dlatego pomimo zapewnień pokojowych mogłyby się znowu w jesieni pojawić alarmy wojenne— choćby fałszywe, oraz spadki na giełdach prawdziwe. Nie wybiła jednak jeszcze godzina ani alarmów, ani spadków, skoro ks. Bismark rozgrzeszył z góry Francyę za Boulangera. Kto zna Francyę dzisiejszą, kto wie, że dzień pobytu p. Criespiego we Friedrichsruhe był dla Paryża dniem trwogi, w którym z przerażeniem pytano się na ulicach, czy już wojna wybuchła, ten zrozumie, że owo rozgrzeszenie nie zaszkodzi jenerałowi Boulangerowi, lecz raczej zwiększy jego widoki powodzenia, przedstawiając go, jako rękojmię pokoju na zewnątrz, podczas gdy już uchodzi za mściciela wszelkich dzisiejszych wewnętrznych nieporządków.

Ks. d'Audiffret-Pasquier, jeden z najświe-

Wojna Pańska w XIX wieku.

(Dokończenie).

Taki był początek wznowionego handlu niewolnikiem, który obecnie zmienił nieco charakter, nie odmienił szlaków. Skazana na ostateczność niedoli ludzka fala płynie naprzemian przez Saharę ku północnym targowiskom, jak Fez, Marokko i Tombuktu, gdzie się znajduje punkt centralny potwornego handlu. Niedawno targi owe sięgały aż po Tangier, naprzeciwko Gibraltaru; obawa przed Anglią i akcya ligi antiniewolniczej wycofała ku środkowi te niecne frymarki. Dlatego jednak nie ustały one bynajmniej i szlakiem bielejących kości znaczą drogę handlową przez pustynię. Karawana niewolnicza całych bowiem potrzebuje miesięcy, aby z głębi Afryki ku wskazanym dotrzeć targowiskom. Straszna to podróż piesza, po spieczonym piasku, pod ognistem słońcem, w krainie wydziedziczonej, która ani wody, ani żywności nie dostarcza. Handlarze tyle też tylko udzielają swym ofiarom pożywienia i wody, ile ściśle potrzeba, aby ich przy życiu utrzymać. Słabnących dobijają po drodze, aby sobie oszczędzić daremnego kosztu. Drugi szlak zwraca się ku Wschodowi, gdzie kwitnie przemytnictwo ludzkim towarem. W nocy łodzie arabskie wywożą potajemnie z portów Czerwonego morza niewolników, zaprzedanych do Azyi. Nareszcie drobni potentaci środkowej Afryki haremy swoje i pałace wypełniają niewolniczą służbą, której życie tak staniało, iż codziennie kaprys pana krwawe zarządza hekatomby.

Ale, jak słusznie uważa kardynał Lavigerie, chciwość, mordy i pożogi, prowadzą do pewnego upojenia się niemi, czego dowodem dzieje starożytnych samowładców. Niebawem zniknęły pozory innego, pobocznego handlu, potrzebą tragarzy rzekomo usprawiedliwiające dokonane gwałty. Polowania na ludzi usystematyzowały się z czasem, a dziś do 500,000 niewolników rok rocznie bywa sprzedawanych publicznie na jarmarkach środkowej Afryki. Żeby zaś na tem się kończyło! ale łowy na ludzką zwierzynę tak krwawo i bezwzględnie bywają prowadzone, iż na jednego uprowadzonego niewolnika, liczyć można pięciu do dziesięciu zabitych murzynów. Corocznie ginie w ten sposób około dwóch milionów ludzi, co w pół wieku gotowo sprowadzić całkowite wyludnienie Afryki. — W jakim stosunku odbywają się owe *razzie*, wystarczy przypomnieć za kardynałem Lavigerie i Cameronem, iż n. p. dla uprowadzenia pięćdziesięciu niewiast, zarekwirowanych dla pewnego haremu, spalono i zrównano z ziemią dziesięć kwitnących osad, a wymordowano półtora tysiąca spokojnych ich mieszkańców. Napady na bezbronnych zwykle się w nocy odbywają, celem pochwytania w pierwszym śnie niespodziewających się niczego murzynów. Kto może, próbuje ratować się ucieczką, zrywa się, bieży skryć się w najbliższym lesie lub ostrowiu. Nieubłagani siepacze podpalają natenczas trzciny lub trawy, w których nieszczęsne ich ofiary szukały zachrony. Wnet zewsząd podnoszą się jęki rozpaczy, a wszyscy ci, których ogień lub dym nie przyprawił o śmierć natychmiastową, wypadają z płomieni, aby popaść w srozsze katów ręce. Charakter ludzkiego handlu coraz to zmienia warunki, nie folgując w okrucieństwie. Dziś o mężczyzn, opornych i kosztowniejszych pod względem wyżywienia, metysi nie dbają wcale. Zamiast ich uprowadzać, mordują ich bez litości, zabierając tylko kobiety i dzieci, potrzebniejsze dla haremów.

Od rozszerzenia się w Afryce zakonu Proroka, wielożeństwo doszło do niebywałych rozmiarów. Mteza, król Ugandy i dzisiejszy jego następca Mwanga, przeszło tysiąc utrzymują żon, wydając ich codziennie po dwie lub trzy pod nóż oprawcy. Towar ludzki w tych warunkach tak dalece staniał, że można wymienić kilka niewiast za jedną kozę, lub nabyć dziecię murzyńskie za garść soli. Gdy przed laty dziesięciu Biali Ojcowie zawitali na pogranicze Manyemy, w pobliżu jeziora Tanganika, cała kraina była jeszcze zamieszkałą i uprawioną. Dziś stopniowo zamienia się ona w pustkowie. Codziennie o nowych słychać rozbojach, dzień w dzień snują się karawany niewolnicze, a środki, któremi rozporządzają ubodzy misyonarze, pozwalają im zaledwie raz po raz wykupić jaką nieszczęśliwszą ofiarę, której radość uwydatnia jeszcze niedolę i rozpacz spółtowarzyszów niedoli, pędzonych dalej ku targowiskom wnętrza Afryki.

Pół wieku tedy utrwalenia się podobnych stosunków wystarczy, aby całkowicie wyludnić szczęśliwą do niedawna strefę jezior zwrotnikowych. To też kardynał Lavigerie nie do samych litościwych serc się odzywa, ale jeszcze ostrzega praktyczne umysły. Jeśli Europa na odsiecz nie pospieszy, zawiodą ją wszystkie korzyści jakich się słusznie mogła spodziewać z nowo otworzonych dróg handlowych i niewyzyskanych źródeł dostatku. Gdy raz zbraknie tubylców, niedostatek miejscowego robotnika zagrodzi drogę wszelkim przedsiębiorstwom rolnictwa czy przemysłu. Podróżnik pozbawiony krajowych przewodników nie odnajdzie już drogi, zamkniętej szybką a rozbujałą zwrotnikową roślinnością. Nikt mu nie odnowi zapasów żywności, nigdzie schronienia nie napotka. Słowem całe to bogate łono Afryki, tyle obiecujące wyczerpniętej i wyjałowionej Europie, zamieni się rychło w niedostępną pustynię.

Już na kongresie wiedeńskim w 1815 r., a później na zjeździe w Weronie 1822 r., państwa europejskie międzynarodową ugodą postanowiły dłużej na świecie nie znosić ani cierpieć niewolnictwa. Ale aby słowo w czyn zamienić, trzeba dobrej woli i wspólnego działania. Zapewne, odezwał się kardynał Lavigerie, rządy europejskie zwróciły dziś oko na Afrykę, ale pono dotąd jedynie w samolubnej myśli zaborczej. Rozdzielanie pomiędzy siebie na międzynarodowym kongresie karty nieznanej dotąd i niezbadanej części świata, łatwem jest zadaniem. Ale pamiętać trzeba, iż bywają powinności nieodłączne od praw posiadania, a z tych najpierwsze ocalenie plemienia i ziemi świeżo dla cywilizacyi otworzonej.

Cóż tedy uczynić wypada? Jaki środek zażegna idące spustoszenie? Tu składki i jałmużny nie wystarczają, gotoweby owszem zdwoić chciwość kupców ludzkiego towaru nadzieją obfitych haraczów i wykupów. Nie, miłosierdzie chrześcijańskie, acz pożądane, nie zaradzi złemu, ani wyplenić onego nie potrafi. Potrzeba siłą zwalczyć siłę, orężnie wystąpić i rzeczywistą zarządzić krucyatę. Dziś rządy przeważnie zobojętniały na wyższe chrześcijańskie lub humanitarne względy, obowiązki przez nich zaniechane przypadają w udziale narodom i pojedynczym osobistościom. Z wyższością broni, oświaty i męztwa garstka Europejczyków za mnogie starczy hufce. Patrzymy na cuda dokonane przez jednego Stanleya, który umiał tubylców wokoło siebie zszeregować. Zdumiewamy się działaniem wytrwałem zagadkowego Emina Baszy, który zdołał usztyftować sobie wcale porządne acz nieliczne krajowe wojsko. Nad jeziorami osiadł przed dziewięcioma laty dawny żuaw wojsk papieskich, i poświęcił się wyłącznie szczytnemu zadaniu bronienia spokojnych nadbrzeżnych mieszkańców przeciw napaściom dzikich Metysów. Dokonane przezeń cuda waleczności i miłosierdzia wskazują najskuteczniejszą drogę zapobieżenia niewolnictwu. Garstka poświęconych mężów stopniowo aklimatyzowanych w Afryce, starczyłaby dziś, aby nauczyć biednych murzynów, w jaki sposób bronić się i obronić mogą.

Namiestnik Chrystusowy po wspólnej z kardynałem Lavigerie rozmowie, postanowił wznowić dawne rycersko-zakonne związki, odrodzić przedewszystkiem Zakon Maltański, odejmując mu jałowe cechy arystokratycznej wyłączności, powracając mu natomiast dawne posłannictwo walki z niewiernymi i osłony uciśnionych. Kilkuset takich rycerzy wolności w niedługi czas położy koniec ohydnemu handlowi i krwawemu Afryki spustoszeniu. Ustawy jeszcze nie ogłoszone a już rycerska Francya dostarczyła kardynałowi mnóstwo kandydatów, listy zaś ofiarujące mu gotowych do nowej krucyaty żołnierzy, płyną zewsząd, gdziekolwiek wymowny głos jego dochodzi. Ale też nie ogranicza się on na osobiście wygłaszanych konferencyach. W Paryżu zaklął francuskie dziennikarstwo do udzielenia mu gotowej pomocy, popieraniem i rozgłaszaniem jego orędzia, w Anglii odezwał się do kobiet chrześcijańskich, powierzając im zadanie poznajomienia świata całego z niedolą Afrykańskiej ludności, podnieceniem słusznego i powszechnego oburzenia. „Nie dajcie pokoju ojcom waszym, małżonkom i braciom, wyzyskujcie ich znaczenie, powagę i talenta dla niesienia pomocy nieszczęśliwym waszym murzyńskim siostrzycom. A jeżeli której z was Bóg użyczył pisarskiego talentu, oddajcie wasze pióro na posługę tak świętej sprawy. Nie zapomnijcie, iż książka napisana przez kobietę, *Chata wuja Toma*, upowszechniona tłómaczeniem na wszystkie języki świata, ostatecznie przyspieszyła oswobodzenie niewolników amerykańskich plantacyj.“

W ciągu niniejszego sprawozdania streszczaliśmy nieraz dosłownie ogniste wielkiego kardynała odezwy. Nie możemy zaś lepiej zakończyć, jak powtórzeniem domówienia, zamykającego londyńską konferencyę:

„Pamiętajcie, iż Europa może wstrzymać potoki krwi, lejącej się w pobliżu równika; jeśli zaś tego spiesznie nie uczyni, ciężka na nią spadnie odpowiedzialność wobec historyi i Boga! Przed dziewiętnastu wiekami świat usłyszał z ust całego ludu, który mógł a nie chciał jednem słowem ocalić niewinnego, pamiętny okrzyk: „Krew jego niechaj spadnie na nas i na dzieci nasze!“ Krew owa popłynęła tedy, ale lud, który na to zezwolił, stracił jednocześnie wszystko, co skarbem narodu: cześć i ojczyznę własną, i dziś jest rozproszonym po wszystkich świata końcach. Strzeżmy się, aby krew rozlana w Afryce nie przyniosła Europie podobnego przekleństwa! Niechże się więc Bóg ulitować raczy nad tą częścią świata i ocali ją od niszczącej plagi, wzbudzając w rządach szlachetne postanowienia, wzniecając wśród ludów chrześcijańskich pojedyncze a bohaterskie poświęcenia.“

Mamy tedy krucyatę, mamy ogłoszoną wojnę świętą i słuszną, za którą może inne nastąpią, już nie o wolność ludzi, lecz ludów. Pocieszający to objaw, zwiastujący lepszą erę; któż to lepiej zrozumieć zdoła od nas, całą sławną przeszłością zaprawionych do „Wojny Pańskiej“? Na spieczonych kresach Afryki tryska źródło ofiary, otwiera się pole dla szlachetnych poświęceń. Rwące się do nich dusze już nie zmarnieją w rozbijaniu się o nierycerską teraźniejszość, lecz znajdą sposobność folgowania szlachetnym żądzom i zapałom, zaciągając się w poczet ochotników kardynała Lavigerie, który otworzył biuro werbunkowe w Paryżu przy ulicy du Regard pod numerem 11-tym. W miejsce daremnych i bezcelowych podróży lub płochych zabaw myśliwskich, wypełniających młodość wielu rówieśników, kilkoletnia wojaczka z rozbójnikami wnętrza Afryki wyższych dostarczy wrażeń, przysporzy zasługi, a krajowi wróci mężów zahartowanych i uszlachetnionych poświęceniem.

F...

tniejszych mowców Francyi dzisiejszej, mąż światły i znaczący, kiedy przemawiał w Hôtel Continental na bankiecie monarchistów, miał w dziurce od guzika złotą różę, którą przysłała mu hrabina Paryża, a—jak dodaje kronikarz — hrabiny ulubionym kwiatem był ongi gwoździk, lecz odrzuciła go od chwili, jak stał się godłem boulanżyzmu, i przyjęła złotą różę. Istna to walka kwiatów na wielkiem *corso* politycznem! Zabawa zbankrutowanych stronnictw i wyścigi bez wytkniętej mety. Zmarły w tych dniach znany w Paryżu p. Mollard, *introducteur des ambassadeurs*, mawiał, iż widział pięciu z rzędu naczelników państwa, tysiąc dwustu pięćdziesięciu ministrów, z których sto dwunastu spraw zewnętrznych — a liczył lat pięćdziesiąt pięć! Cóż zatem da się przewidzieć w tym kraju pięknym i szlachetnym, lecz w którym wrażliwość wyradza lekkomyślność! Czy znajdzie on równowagę, opierając się o zasady i tradycye, czy też będzie musiał czekać, aż pojawi się człowiek, który równowagę przywróci? Ks. d'Audiffret-Pasquier w pięknej mowie stwierdził odważnie zasady; jesteśmy katolikami, mówił, zatem wyznawajmy katolicyzm; jesteśmy monarchistami, a zatem głośmy monarchię! Odzywając się wymownie także do niewiast francuskich, radził i żądał czynnego działania. Niestety, nie powiedział, na czem ono polegać ma, i pozostało to tajemnicą, której prawdopodobnie on sam nie posiada.

Tymczasem republika, która zdradza swą niemoc, cierpiąc i podobne głośne objawy monarchizmu i co gorsza, całą organizacyę administracyjną boulanżyzmu, republika schorzała przewraca się na łożu boleści z jednego boku na drugi, i zaledwie temu lat cztéry uchwaliła wybory z list, dziś już chciałaby powrócić do wyborów okręgami.

A jednak dopóki nie zakończy się wewnętrzny proces, Francya marzyć nie może o wyjściu z fałszywego położenia, a zwiększać się tylko będzie niebezpieczeństwo, pochodzące z połączenia zachcianek z niemocą, i będzie ona dalej igraszką wyrachowanych sympatyj rosyjskich, dobrze obliczonej nienawiści niemieckiej i wyrafinowanej niewdzięczności włoskiej, którą inni brzydzić się mogą, na którą Francya, jak słusznie zauważono, zbyt naiwnie i uporczywie się skarży. Ta niewdzięczność włoska, to jedna broń więcej niemocy i jeden sposób więcej udawania mocarstwa. O niewdzięczności włoskiej, podniesionej do wysokości sztuki, zabawne rzeczy przypomina Henryk Fouquier. „Armia regularna — pisze on — reorganizowała się, o ile ją stać było, po ciężkiej klęsce pod Custozza za Padem. Garibaldczycy, z którymi znajdowałem się, nie postąpili byli dziesięć mil naprzód przez dwa miesiące i tak mało niepokoili Austryaków w Peschiera, że ci grzeczni wojskowi pozwalali nam przechadzać się i kąpać pod strzałem armatnim ich fortecy. Wtem nadchodzi wiadomość o pogromie Austryaków w Czechach, o odstąpieniu Wenecyi Napoleonowi, o darowaniu jej przez niego Włochom. Oczekiwałem wybuchu radości, a myślałem, że jako Francuza uduszą mnie w uściskach wdzięczności i pocałunkach. P. Floquet, z którym razem nieco garybaldyzowałem, opuścił był obóz; sam niemal z Francuzów pozostałem był, ale na to, ażeby być obecnym scenom rozpaczy i usłyszeć straszne przekleństwa miotane na Francyę: *Porcheria!* Nikczemność! — wołali ci sprytni politycy w czerwonych koszulach. — Francya daje nam Wenecyę, aby przeszkodzić zdobyciu jej przez nas!! A trzeba przypomnieć sobie, że czworobok nie był wcale napoczęty, i że Włochy nie miały już wtedy ani jednego na Adryatyku okrętu." — Istotnie to ostatnie słowo artyzmu niewdzięczności, a ks. Bismark niezawodnie bierze go w rachubę i wié, że gdyby kiedykolwiek zaskarbił sobie wdzięczność włoską, wnetby doznał na sobie skutków tego błędu. To też trzyma Włochy na wodzy, karmi je nadziejami, dopomaga im odgrywać rolę szóstego mocarstwa, czy też piątego u wozu koła, lecz nic istotnego i treściwego dla Włoch nie zrobił, obawiając się ich niewdzięczności, a posługując się ich próżnością i apetytem. Zastawia przed niemi pyszne owoce, które służba sprząta, zanim goście się ich dotknęli. Ponoś taką ucztę zastawił we własnym domu p. Crispiemu, który powrócił do Rzymu, może ze świetnemi nadziejami i pięknemi obietnicami, lecz jak na teraz jedynie z całym ciężarem sprawy Massawy, powiększonym niezwykle zuchwałemi notami oraz zwykłemi wojskowemi niepowodzeniami. Obiegała też w tych dniach Rzym karykatura przedstawiająca p. Crispiego, jak klęczy w kościele *San. Pietro in vincoli* przed Mojżeszem Michała Anioła i woła w rozpaczy: „O! Mojżeszu błagam cię, powiedz mi coś zrobił, aby się wydobyć z morza Czerwonego."

Rzecz godna uwagi, a ściśle złączona z tem co mówimy, o połączeniu niemocy z zachciankami mocarstwowemi, że kiedy Włochy szukają jałowych i gorzko opłaconych dalekich zdobyczy, oraz sztucznemi środkami równowagi na morzu Śródziemnem, dotąd nie zdołały się chwycić jedynego prawdziwego, skutecznego, doniosłego, a wskazanego im już przez Napoleona I środka, to jest, iż ani nie rozwinęły dostatecznie własnych morskich sił, nie stworzyły należytej floty, ani nawet nie zabezpieczyły własnych wybrzeży, słowem nie stały się morskiem mocarstwem pierwszorzędnem, do czego przecież natura ich przeznaczyła. A jednak byłby to sposób najskuteczniejszy zachowania równowagi na morzu Śródziemnem i zabezpieczenia się przed przewagą innych, lepszy niezawodnie niż zajęcie Trypolis lub aspiracye do Tunisu i części Algieru. Owo zajęcie i owe aspiracye, nie ochronią włoskich wybrzeży w razie wojny z Francyą.

Podczas gdy p. Crispi uciec się musiał do wielkiego przeszłości proroka nie otrzymawszy wyczerpującej od proroka dzisiejszych czasów wyroczni, przyszła w Berlinie kolej na czułości zwrócone w inną stronę. Arcyks. Albrecht został zaproszony na największe niemieckie uczty, bo na manewra. Cesarzowa Elżbieta powołaną została na matkę chrzestną nowonarodzonego Hohenzollerna, którego do chrztu trzymać miała w jej zastępstwie Arcyksiężna Marya Teresa wraz z dostojnym swym małżonkiem. Możnaby tu zapewne powiedzieć, że więcej poufałości niż znajomości. Są jednak tacy, którzy całkiem zapomnieni zostali, choć mają prawo, aby o nich pamiętano. Podobno dzisiejszy cesarz niemiecki kiedy był jeszcze księciem, głośno mówił, iż najbardziej nienawidzi Anglików. „Anglia — rzec miał kiedyś — żyje tylko za pomocą swoich kolonij, a kolonie tylko na nitce wiszą; przetnę nitkę i Anglia umrze otruta liberalizmem."

Czyż w tych myślach i uczuciach szukać trzeba owego zamiłowania do marynarki, które przecież więcej jest angielskiem niż niemieckiem, a które zamiast nową wytworzyć siłę, stworzyć tylko może słabą dla Niemiec stronę. Dość, że wielu twierdzi, iż wstręt do Anglii i wszystkiego co angielskie, jest jedną ze sprężyn działania, a zwłaszcza przemawiania nowego władcy Niemiec, i że owa zbyt głośna mowa w Frankfurcie nad Odrą wymierzoną być miała także przeciw wujowi, przeciw ks. Walii, dlatego, że kiedyś powiedział on, iż Fryderyk III pragnął porozumienia z ks. Cumberland. Antypatye i zatargi rodzinne, występujące jako polityczny czynnik, to niezawodnie anachronizm w naszych czasach, to zjawisko nielicujące z realizmem ks. Bismarka. Gdyby rzeczywiście zaważyć miały na szali, widziećby w tem trzeba ironię losu. Początek wrogiego dla Anglii usposobienia tkwi w zapoznaniu przywiązania synowskiego i w tej tradycyi, która stawia interes państwa nad wszystkiem, a zawsze i wszędzie wyklucza uczucie. Sędziwa królowa, która tem najboleśniej jest dotknięta, miała w chwili głębokiego żalu napisać, że gdy się jest złym synem i złym mężem, nie można być dobrym panującym. To zaś pewna, że jak zwichnięta zbytnią przewagą jednego mocarstwa równowaga sił materyalnych, wytwarza w świecie politycznym stan niepewności, tak samo zwichnięta zbytnią przewagą racyi stanu, równowaga sił psychologicznych, wytwarza w świecie moralnym stan niezdrowy.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela w Ładyczynie, Józefa Skowrońskiego, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły dwuklasowej w Ładyczynie; rzeczywistego nauczyciela w Dukli, Edwarda Gutkowskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Grybowie; tymczasowego nauczyciela w Brzostku, Jana Zarembę, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Siedliskach (Bogusz); tymczasową nauczycielkę w Brodach, Julię Jędrzejowską, rzeczywistą nauczycielką szkoły siedmioklasowej żeńskiej w Brodach; tymczasową nauczycielkę w Lipnikach, Joannę Kulikowską, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Lipnikach.

Sprawy sejmowe.

JE. p. Marszałek krajowy rozesłał dzisiaj porządek dzienny 28 posiedzenia, 5 sesyi, V peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek dnia 10 września 1888 r. o godzinie 12 w południe.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie. Sprawozdawca p. Hoszard.

2. Sprawozdanie komisyi drogowej o czynnościach Departamentu IV Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Dembowski.

3. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku posła Skałkowskiego w sprawie opodatkowania Stowarzyszeń produkcyjnych i handlowych i o petycyach do tego samego przedmiotu się odnoszących. Sprawozdawca p. Romanowicz.

4. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiołka Cuculin ze związku gminy Siemiakowce nad Prutem i utworzenia zeń samoistnej gminy. Sprawozdawca p. Leniński.

5. Sprawozdanie komisyi szkolnej:

a) z petycyi gminy miasteczka Radomyśla (w powiecie mieleckim), o zwolnienie od płacenia na utrzymanie nauczyciela kwoty 1.200 złr. rocznie;

b) z petycyi gminy Szydłowce (w powiecie husiatyńskim), o uwolnienie od teraźniejszej prestacyi na utrzymanie nauczyciela, a natomiast ustanowienie prestacyi według stopy procentowej, oznaczonej ustawą krajową z 2 maja 1873 r.;

c) z petycyi gminy Żabokruki (w powiecie bobreckim) o zmniejszenie prestacyi na utrzymanie nauczyciela. Sprawozdawca p. Romańczuk.

6 Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie petycyi mieszkańców kolonii Unterbergen, o wydzielenie tej kolonii ze związku gminy Podbereżce powiatu lwowskiego. Sprawozdawca p. Henzel.

7. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia gminy i obszaru dworskiego Iskań z okręgu Sądu powiatowego w Birczy, Sądu obwodowego w Sanoku i Starostwa w Dobromilu, a przydzielenia do okręgu Sądu powiatowego w Dubiecku, Sądu obwodowego i Starostwa w Przemyślu. Sprawozdawca p. Lenartowicz.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi gminy Jezierzany w przedmiocie ustanowienia w tej miejscowości nowego Sądu powiatowego. Sprawozdawca p. Lenartowicz.

9. Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi gmin i obszarów dworskich okręgu sądowego w Krakowcu o przeniesienie siedziby tegoż sądu do Wielkich Ocz. Sprawozdawca p. Lenartowicz.

10. Sprawozdanie komisyi prawniczej z petycyi Julii Bieryło i Katarzyny Soboń z Małówki o przyspieszenie ukończenia pertraktacyi spadkowej po zmarłym plebanie w Chyrowie, ś. p. X. Józefie Tworogu. Sprawozdawca p. Lenartowicz.

11. Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi obszarów dworskich w Iwli i Polanach, w powiecie krośnieńskim, o zapomogę na drogę Iwla-Krępna, z powodu braku wszelkich środków komunikacyjnych w tej okolicy. Sprawozdawca p. Męciński.

Jubileuszowa fundacya.

Akt fundacyjny, ułożony przez Wydział krajowy na podstawie uchwały sejmowej z dnia 17go stycznia r. b. i przyjęty przez cesarza, brzmi jak następuje:

Art. I. Fundacya niniejsza nosić ma po wieczne czasy Dostojne Imię Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości naszego Najmiłościwszego Cesarza i Pana Franciszka Józefa I a to pod nazwą:

„Cesarza Franciszka Józefa I Fundacya jubileuszowa.

Art. II. Fundusz tej fundacyi stanowi coroczna suma dwunastu tysięcy złotych w walucie austryackiej przez galicyjski Sejm krajowy po wieczne czasy z galicyjskiego funduszu krajowego przeznaczona, tudzież dochody z majątku zakładowego Fundacyi w art. IX. bliżej określonego.

Art. III. Fundusz ten, o ile wystarczy, używany będzie na udotowanie bezpłatnych miejsc w wojskowych zakładach naukowych dla galicyjskiej młodzieży narodowości polskiej i ruskiej bez różnicy wyznania, obrządku i stanu.

Z funduszu tego będą więc pokrywane wszystkie koszta i wydatki, jakie według obecnej albo przyszłej organizacyi odnośnego wojskowego zakładu naukowego niszczane być winny za wychowańców. Fundusz ten ponosić będzie w szczególności, oprócz opłaty za utrzymanie, także czesne, jak niemniej koszta wyposażenia przy prawidłowem wystąpieniu wychowańców z akademii. Dalej udzielanym będzie z tego funduszu każdemu przyjętemu a ubogiemu wychowańcowi ryczałt na koszta podróży w kwocie 40 złr.

Art. IV. Miejsca funduszowe udotowane z powyższego funduszu nadawane będą przedewszystkiem kompetentom, którzy się ubiegają o przyjęcie do wyższych wojskowych zakładów naukowych, mianowicie: do technicznej akademii wojskowej w Wiedniu, do akademii wojskowej w Wiener Neustadt i do akademii marynarskiej w Fiume. Tylko w razie, gdyby się nie znalazła dostateczna liczba kompetentów ukwalifikowanych do wyższych wojskowych zakładów naukowych, nadawana będzie odpowiednia ilość miejsc funduszowych kompetentom, ubiegającym się o przyjęcie do wojskowych wyższych szkół realnych. W tym przypadku będzie rzeczą Wydziału krajowego postarać się o to, aby w przyszłości z powodu posunięcia się wychowańców z wojskowej wyższej szkoły realnej do akademii, nie została przekroczona suma według Art. II corocznie wydawać się mająca.

Art. V. Warunki niezbędne do uzyskania tych miejsc funduszowych w wojskowych zakładach naukowych zgodne są z ogólnie obowiązującemi dla tych zakładów przepisami, jakie rząd już wydał, albo w przyszłości wyda.

Art. VI. W celu nadania opróżnionych w tej fundacyi miejsc funduszowych, galicyjski Wydział krajowy na podstawie uwiadomienia o obsadzonych i wakujących miejscach funduszowych z ministerstwa wojny w pierwszych miesiącach każdego roku nadsyłać się mającego, rozpisywać będzie za każdym razem konkurs, a po upływie terminu konkursowego przedkładać będzie Jego ces. i król. Apostolskiej Mości za pośrednictwem namiestnictwa i ministerstwa obrony krajowej propozycye w formie terna na każde opróżnione miejsce funduszowe.

Art. VII. Jego ces. i król. Apostolskiej Mości naszemu najmiłościwszemu cesarzowi i panu i Jego dostojnym następcom na tronie przysłuża na podstawie tych propozycyj, prawo rozdawania tych miejsc funduszowych.

Art. VIII. Jeżeliby z czasem weszła w życie nowa organizacya wojskowych zakładów naukowych, którąby wymagała zmiany postanowień niniejszego aktu fundacyi, to zmiana ta ma być uskutecznioną zawsze w duchu powyższej uchwały wys. Sejmu w porozumieniu z ministerstwem wojny i namiestnictwem.

Art. IX. Jeżeliby z jakiegokolwiek powodu z corocznej sumy dotacyjnej dwunastu tysięcy złr., przeznaczonej z funduszu krajowego na cele niniejszej fundacyi, po opędzeniu wzmiankowanych w art. III kosztów i wydatków na wychowańców w odnośnym roku w c. k. wojskowych zakładach naukowych umieszczonych, pozostała kiedy jeszcze jaka reszta, to zostanie ona ulokowaną na procent w celu utworzenia zakładowego majątku fundacyi, z którego dochody będą corocznie dołączane do sumy dwunasty tysięcy złr., rok rocznie z funduszu krajowego przeznaczonej, i wraz z tą sumą używane będą na cel niniejszej fundacyi.

Zarząd tego ewentualnie powstać mającego majątku zakładowego fundacyi przysłużać będzie galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu.

Art. X. Fundacya niniejsza wchodzi w życie z początkiem roku szkolnego 1888/9.

Art. XI. Niniejszy akt fundacyjny wystawiony został w pięciu równobrzmiących egzemplarzach, z których pierwszy przeznaczony jest dla Jego ces. i król. Apostolskiej Mości, drugi dla c. k. ministerstwa obrony krajowej, czwarty dla c. k. namiestnictwa, piąty wreszcie dla Wydziału krajowego.

Lwów d. 13 lipca 1888 r.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

Marszałek krajowy
Jan hr. Tarnowski w. r.

Członkowie Wydziału krajowego:
Oktaw Pietruski w. r. *Dr Franciszek Smolka* w. r.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Carowa wraca do Petersburga około 10 września, poczem uda się z carem w podróż do południowej Rosyi. Wyjazd jej z Petersburga był niespodzianką dla kół dworskich.

Donoszą zaś, że carowa przybędzie do Wiednia jutro w niedzielę o wpół do siódmej z rana, w przejeździe do Petersburga, i że wyprosiła sobie wszelkiego przyjęcia urzędowego. Jest pewna sprzeczność w tych dwóch wiadomościach.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że olbrzymie dzieło zaprowadzenia nowych ksiąg gruntowych w Monarchii naszej zbliża się ku końcowi. Według wykazu Ministerstwa sprawiedliwości o stanie prac z końcem pierwszego półrocza r. 1888, zaprowadzono księgi gruntowe w powiatach sądowych galicyjskich: Podbuż, Mościska, Radymno, Jasło i Słemień. W ogóle z 845 powiatów sądowych w Austryi, tylko jeszcze 108 powiatów urzęduje na podstawie starych ksiąg gruntowych, a z tych ostatnich w Galicyi 55.

Według dzienników wiedeńskich, rząd ma przedłożyć wszystkim sejmom krajowym ustawę o katechetach, opracowaną na zasadach ustawy, uchwalonej w Radzie państwa.

Z Pragi donoszą, że czeski wydział krajowy przedłoży Sejmowi projekt ustawy o konwersyi pięcioprocentowej pożyczki banku hipotecznego na czteroprocentową, oraz zupełnie gotowy statut czeskiego banku krajowego.

Dochód monopolu tytoniowego nie spada mimo podwyższenia cen; mylnem jest przeto, jakoby rząd zamyślał przywrócić ceny dawne.

Arcyksiężna Stefania uda się 4-go września do Zengg, zkąd przedsiębierze wycieczkę na Otocac, do jezior Plitvickich, poczem uda się na Gospic do Carlobago, a ztąd jachtem „Greif" do Dalmacyi a względnie na wyspę Lacroma.

Dzienniki warszawskie zamieszczają w formie komunikatu wiadomość, że osoby, udające się z Rosyi do Austro-Węgier, winny mieć paszporta zalegalizowane przez tamtejszego austro-węgierskiego konsula generalnego.

Z Berlina.

W całej armii niemieckiej wprowadzonym zostanie niebawem nowy regulamin ćwiczeń.

Z powodu nominacyi Bennigsena utrzymuje się uporczywie pogłoska, że przyszło do starcia między kanclerzem a cesarzem.

Odkryto tu na ulicy Lützowa Nr 74 drugie źródło ropy solnej i urządzone będą kąpiele solankowe.

Z Włoch.

Depesze z Afryki północnej donoszą o niesłychanych okrucieństwach, jakich dopuszcza się sułtan Marokka na powstańcach, mszcząc się za śmierć ks. Muleja i jego eskorty. Wojska sułtańskie mordują, palą i niszczą wszystko, nie oszczędzając starców, kobiet i dzieci. Sułtan zapuścił się wszakże tak głęboko do wnętrza kraju, że ujrzał się obecnie osaczonym przez rokoszan. W Marokku panuje straszliwy głód, kraj plądrują bandy rozbójnicze, a księża arabscy głoszą świętą wojnę przeciw niewiernym. Jeden z dzienników wychodzących w Tangerze, doradza państwom europejskim przysłać corychlej okręta, celem obrony życia i mienia swoich poddanych.

Maszyna pancernika „Atalia" popsuła się w drodze do Mesyny i okręt musiał wrócić do Neapolu na naprawę. Domysły, że celem floty włoskiej było Tripolis, są tem dziwniejsze, ile że w Tripolis stoi 25.000 wojska tureckiego, a brzegów strzeże eskadra turecka.

Podczas pobytu króla w Romanii przypuszczani są na audyencye ludzie w strojach narodowych, a nie koniecznie we frakach; stało się to na życzenie naczelników gmin.

Z Paryża.

Hr. Chaudordy wydał, jakeśmy o tem donieśli, małych rozmiarów broszurę pod tytułem: *De l'état politique de la nation française*, której treścią jest głównie krytyka obecnej konstytucyi francuskiej. W przedmowie ostrzega hrabia Chaudordy swoich rodaków następującemi słowy: „Upadek, który się już rozpoczął, przybierze wkrótce szersze rozmiary. Niebawem obchodzić mamy stuletnią rocznicę rewolucyi. Jeżeli do tego terminu nie nastąpi jaka decyzya, to wyniknąć może zło nieuleczalne."

Hr. Chaudordy przekonany o konieczności zmiany w obecnym systemie rządowym, usiłuje w piśmie swojem wyłuszczyć środki, za pomocą których możnaby bez uszczerbku dla Republiki dokonać potrzebnej zmiany. „Naród francuski, mówi hr. Chaudordy, nie posiada odpowiednich właściwości charakteru, ażeby kwestye polityczne rozwiązywać z pożytkiem dla rzeczywistej pomyślności państwa. Nie dojrzawszy politycznie, doszedł za prędko do prawa rządzenia samym sobą. Naród francuski z powodu swego żywego temperamentu, łatwo ulega wrażeniom zewnętrznym. Opinia jego bywa najczęściej niedokładną, ponieważ dyktują ją nieprzyjaźń, namiętność nieposkromiona, albo często także nienawiść osobista. Od czasów rewolucyi i Napoleona I, obrano u nas fałszywą drogę, usiłując we Francyi wprowadzić tak zwany liberalny i parlamentarny system. Po wielu wiekach absolutnych i monarchicznych rządów, po których nastąpił terroryzm jakobiński i wypaczenie wszystkiego, za czasów władzy cesarskiej nieroztropnością było myśleć o tem, że naród francuski za jednym zamachem uzyskał taką samodzielność duchową, jaka niezbędna jest dla rządów narodu samego przez się."

Hr. Chaudordy mniema, że system reprezentacyjny w kraju, nurtowany tak dalece namiętnościami politycznemi jak Francya obecnie, znalećby mógł zrównoważenie tylko w powadze naczelnika państwa. System bowiem wyłącznie reprezentacyjny możliwy jest tylko w kraju, którego zasada rządowa jest nietykalną, niepodlegającą żadnej wątpliwości i gdzie prawa władcy bez trudności przechodzą na jego następcę.

We Francyi dzisiejszej znajdujemy się w obliczu trzech zasad rządowych, z których każdej broni niezmiernie sprężyście pewna część mieszkańców kraju. Dziś rząd Francyi jest republikański i parlamentarny, kraj zaś sam demokratyczny. Niezmierne rozdwojenia stronnictw uniemożebniają regularne funkcyonowanie rządu. Następstwem tego jest powolne burzenie całej machiny administracyjnej. Demokracya jest bardzo kosztowną, **ponieważ każdy mniema posiadać prawa do ogólnego budżetu, a ministrowie z obawy, ażeby nie postradać swoich tek ministeryalnych, zaspokajają nieusprawiedliwione życzenia. Z tego wynika naturalnie finansowa ruina kraju i jak największy nieład w administracyi. Dzięki zaś ciągłym zmianom osób, mężowie przychodzący do steru, nie mają czasu nabyć niezbędnych wiadomości i praktyki w załatwianiu spraw i muszą z konieczności narażać kraj na najzgubniejsze błędy polityczne.**

Pod koniec swojej rozprawy zwraca się hr. Chaudordy przeciw boulanżyzmowi. „Mimo wszelkich rewolucyj, mówi dyplomata francuski, przywykła Francya uznawać tylko powagę tego, kto umiał zostać popularnym. Naród francuski lubi tradycyjnie widzieć uosobienie samego siebie w jednym człowieku i wtedy gotów go słuchać ślepo. Lud francuski, nie stworzony prawie do polityki, traci w tej chwili z oczu dobro publiczne i zajmuje się jednym człowiekiem, który nie oddał ojczyźnie żadnych wybitnych usług, ale któremu podobało się po prostu wedrzeć się zuchwale na widne miejsce i narażać kraj bez rozwagi na największe niebezpieczeństwa."

Rép. Franç. i *Justice* występują przeciwko projektowi wprowadzenia na nowo głosowania według okręgów. Zapewniają oraz, że i Floquet sam przeciwny jest wprowadzeniu na nowo tego systemu głosowania i życzy sobie utrzymać głosowanie zbiorowe.

W obozie Boulangera czynią zabiegi, ażeby patron ich mógł zostać kandydatem do teki ministeryalnej.

Kandydaturę tę popiera bardzo gorąco Rochefort w *Intransigeant* i radzi prezydentowi Carnot, ażeby usunął Floqueta, a tekę prezesa gabinetu złożył w ręce Boulangera. Z rady tej żartują *Temps* i *Liberté*.

Oportuniści są zatrwożeni postępami boulanżyzmu i postanowili po otwarciu sesyi parlamentarnej wystąpić z wnioskami następującemi: 1) Ażeby nie rozpisywać żadnych nowych wyborów uzupełniających, chyba w departamentach, z którychby skutkiem śmierci lub złożenia mandatów ubyła połowa deputowanych; 2) ażeby wybory zbiorowe zastąpić znowu głosowaniem według okręgów; 3) ażeby wybory z dnia 19 sierpnia poddać surowszej rewizyi i doprowadzić z tego powodu do dyskusyi ożywionej, w którejby wyszły na jaw wichrzenia Boulangera.

Uwięziony w Nizzy Hohenburg utrzymuje, że chciał tylko próżny patron, znaleziony podczas manewrów, posłać do Niemiec jako pamiątkę, przekonano się jednak, że drogą tajemną wysyłał także korespondencye.

Konsul francuski w Massawie Mercinier, zostać miał przez rząd swój odwołany.

Z Anglii.

Niedawno donoszono, iż gubernator afgańskiego Turkestanu, Izak chan, zbuntował się przeciw swemu kuzynowi Emirowi Abdurrahmanowi w Afganistanie. Izak dąży do osiągnięcia godności emira; powstanie jego jednak ma mało widoków powodzenia. Zawsze jednak panujący emir uczuł potrzebę zwrócenia się znów demonstracyjnie do Anglii, albowiem prosił on rząd indyjski, żeby tenże wysłał wybitnego anglo-indyjskiego urzędnika do Kabulu, któryby tam jakiś czas zabawił, a to w celu porozumienia się obopólnego co do rozmaitych kwestyj. — Rząd indyjski widzi w tem zwróceniu się emira do niego wyraźną chęć zawarcia otwartego przymierza i ścisłej przyjaźni z Anglią. Postanowiono przyjąć zaproszenie emira i wysłać małą misyę, która pod przewodnictwem sekretarza spraw zagranicznych Duranda, w towarzystwie szwadronu kawaleryi, składającej się z krajowców, wyjedzie d. 1 października i zabawi w Kabulu 10—14 dni.

Tybetańczycy zerwali rokowania z Anglikami i oświadczyli, że dopóty nie zawrą pokoju, dopóki Anglicy całego Sikkimu nie opuszczą.

Prasa angielska rządowa i konserwatywna nie została wcale zaalarmowaną postanowieniem kongresu amerykańskiego, które sparaliżowało traktat z Kanadą. Prasa ta mniema, że sprawa przewlecze się aż do wyboru nowego prezydenta, poczem innemi oczyma patrzeć będą w Waszyngtonie na odrzucony obecnie traktat. Z powodu niepowodzenia tego tryumfuje tylko prasa opozycyjna angielska i irlandzka.

Z Petersburga.

W gub. kijowskiej, pow. skwirskim, we wsi Berezna nad Rosią, należącej do dóbr p. Podhorskiego, znajdują w ostatnich czasach starożytności, częstokroć bardzo cenne. — I tak przed kilku laty w rozkopanym kurhanie znaleziono piękne guzy srebrne, z których zrobiono naszyjnik damski. Dwa lata temu na wyniosłości nad Rosią odkryto zakopane w piasku i w glinie trzy duże kamienie piaskowce, gdy w okolicy znajduje się tylko granit. Kamieni tych użyto pod budowę. — W tym roku zaś przed kilku dniami potrzebowano gliny i przypomniano sobie o owem miejscu. Po kilku uderzeniach łopatą natrafiono na naczynia gliniane. Kilka z nich potłukli robotnicy, kilka dostało się do rąk właściciela Berezny. Są to ciężkie i lekkie, koloru czarnego, choć niepolewane miski, kubki mniejsze i większe, przypominające kształtem rzymskie wyroby. W dalszych poszukiwaniach odkryto obręcz złotą, grubości wielkiego palca, w kształcie litery C zgiętą, niewiadomo do jakiego służącą użytku, a ważącą $1^3/_4$ funta. — Dalej trójnóg bronzowy, grynszpanem pokryty, w stylu jońskim, z jednym listkiem na górze u każdej nóżki, którą oprócz tego trzymają maleńkie i dokładnie rzeźbione karyatydy. W ilustracyach z muzeum neapolitańskiego znaleziono zupełnie podobny rysunek. Fornal dworski znalazł również w tem miejscu szkatułkę zamkniętą, o której zawartości jednak nie zdołano się dotąd przekonać, bo właściciel skrzętnie ją ukrywa. Sama szkatułka jest bardzo pięknie rzeźbiona. Dalsze poszukiwania zarządzono.

Mnich Paisi, z góry Atos, mianowany został przełożonym klasztoru, który wystawia para cesarska rosyjska w Abisynii.

Ze sprawozdania administracyi parafii katolickiej w Petersburgu za rok ubiegły, dowiadujemy się, że parafia ta utrzymuje szkołę męską 4-klasową ze 124 uczniami płatnymi i 24 bezpłatnymi; szkołę żeńską (gimnazyum) ze 127 uczennicami płatnemi i 66 bezpłatnemi, dalej dwie szkółki elementarne z 17 dziewczętami, oraz ochronkę z 20 pensyonarkami. Wkrótce też kosztem parafii stanie szpitalik na 10 łóżek.

Z Petersburga donoszą: Dzienniki tutejsze odzywają się z wielkiem zdumieniem o nagłym zwrocie *Nordd. Allg. Ztg* względem Boulangera. Po-

dejrzywają w uprzejmych słowach organu kanclerskiego ukryty zamiar, ażeby Boulangera, przez podsunięcie mu usposobienia pojednawczego, skompromitować w oczach Francuzów. *Nowoje Wremia* mniema, że artykuł *Nordd. Allg. Ztg* poczytać należy za cios wymierzony przeciw Orleanom, największym nieprzyjaciołom Niemiec. Bądź co bądź, sądzą w Petersburgu, że w Niemczech zaczynają się liczyć z Boulangerem, jako z ostatecznym zwycięzcą we Francyi.

Wielka firma rosyjska N. N. Korszyn wysłała do Merwu nasienie bawełny i maszyny, aby na 1.000 desiatynach założyć tam plantacyę bawełny. Taksamo wysłała firma Malinin nasienie środkowo-azyatyckiej bawełny do Korpanowa w Tyflisie, aby z uprawą bawełny zrobić próbę na Karym stepie.

Dzisiejszy numer „Zbioru ustaw państwa“ publikuje najwyżej zatwierdzoną ustawę Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem.

Car przybędzie w połowie września do Królestwa na łowy. Carowi będzie towarzyszyć carowa.

Grażdanin otrzymał pierwsze ostrzeżenie z powodu, iż przy umiarkowanem wogóle usposobieniu swojem, dziennik jednak pozwala sobie wydawać opinie arcy nieprzyzwoite o czynnościach i rozporządzeniach rządu i o wyższych instytucyach państwowych, szerząc w ten sposób brak względem nich uszanowania.

Jeneralny sztab rosyjski wydaje popularne, licznemi rycinami, mapami i planami ozdobione dzieje wojska rosyjskiego. Pierwszy zeszyt obejmuje dzieje do czasów mongolskich.

Parowce floty dobrowolnej „Rosya“ i „Jarosławl“ odpłynęły z Odessy do Sebastopola, gdzie wezmą udział w manewrach morskich. Zabrały ze sobą mnóstwo pontonów, które użyte będą pod Kerczem do wysadzania wojska na ląd.

Z Niżnego Nowogrodu telegrafują: Dowóz skór wyprawnych mniejszy jest niż w r. z. Z zakładów wiackich sprzedawano końskie wyprawne po 16 do 18 rubli sr. za pud, skóry z jałowizny sprzedawano na początku jarmarku po 19½ rs., obecnie zaś cena doszła do 21 rs. Półskórki od 17 do 18 pudów w tysiącu płacą po 22 do 25 rs. pud. Czerwone okrawki 6 rs. 80 kop. do 7 rs. za 10. Skóra juchtowa i podeszwowa 16 do 17 rs. Surowe kazańskie sprzedano wszystkie po 13 rs. skórę z jałowizny. Ceny kazańskich skór końskich surowych: średni gatunek 4½ rs., wyższy 5 rs. Cena sierści w dobrym gatunku: biała 8½, siwa 5½, czarna 5, czerwona 4½ rs.

Ze Wschodu.

Herszt opryszków, Sawow, zeznał, że banda jego obecnie podzieliła się na dwie części i operuje w Macedonii i Serbii. Nie słychać już o nowych napadach. W Tetewen kazał prokurator 10 opryszków na publicznem miejscu wobec zgromadzonego ludu powiesić, co wywołało straszne wrażenie.

Główny herszt bułgarskich opryszków, Rosyanin Kosarew, wytoczył w *Mosk. Wiedomostiach* straszną skargę przeciw rządowi bułgarskiemu, że postępuje według ustawy o rozbójnikach.

Kosarew woła: „To też przedstawiciele tego pseudorządu zabrali się energicznie... ale nie do rozbójników, lecz do ludności Bogu ducha winnej, przyczem postępują w myśl „ustawy!“ Mądra ta ustawa „o rozbójnikach“ skazuje na wojskową egzekucyę każdą wieś, której mieszkańcy pomagają rozbójnikom choćby cichaczem; dalej rozkazuje spędzać wszystkich drwali, pastuchów bydła i owczarzy z tej góry, gdzie rozbójnicy się ukryli. Dalej, według tejże ustawy, uczestnikami są ci wszyscy, którzy spotkawszy choćby przypadkiem rozbójnika, nie donieśli o tem władzy; mieszkańcy zaś takiej miejscowości, gdzie pokazała się szajka, mają obowiązek chwytania nieproszonych gości. I cóż z tego? — mija lato i rozbójników nie udało się pochwycić; przychodzi jesień, więc niepodobna ich dalej ścigać, tymczasem jednak spokojna ludność bułgarska wpadła w okropną nędzę i na przyszłą wiosnę z jej łona zasilą się szeregi opryszków“. Jak wiemy, Kosarew zawiódł się — ustawa i oddanie opryszków pod sąd doraźny poskutkowały, zanim *Mosk. Wied.* ów jęk boleści wydrukowały. (*Gaz. Narodowa.*)

Według depeszy z Belgradu, obiega tam pogłoska, iż sprawa rozwodowa króla i królowej została odroczoną na pewien przeciąg czasu z powodu toczących się rokowań o dobrowolny układ. Mówią nawet o osobistem spotkaniu się pary królewskiej.

Królowa Natalia przesłała królowi Milanowi nowy projekt ugody.

W Zofii aresztowano 50 osób, podejrzanych o sprzyjanie opryszkom. Uwięzionych badano i męczono w sposób surowy.

Aresztowania licznych wspólników rozbójnictwa odbywają się tu i w okolicy codziennie.

Pomiędzy powieszonymi rozbójnikami znajdowało się dwóch członków sobrania.

Sawow zeznał, że przybył potajemnie do Zofii, aby zorganizować tu rewolucyę.

Bułgarski minister Stoiłow, miał zapewniać, że bułgarski rząd jest dalekim od stawiania na porządku dziennym sprawy macedońskiej. Tylko partya rusofilska chciałaby przez narzucenie sprawy macedońskiej obecny rząd skompromitować.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 września.

— **JE. p. minister bar. Ziemiałkowski** przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków do Wiednia.

— **JE. p. Namiestnik Zaleski** dzisiaj rano przejechał przez Kraków w powrocie do Lwowa.

— **JE. prezydent sądu wyższego krajowego** p. Zborowski wczoraj wieczorem powrócił z urlopu.

— **Margrabia Zygmunt Wielopolski** dzisiaj rano przybył tu z Warszawy.

— **Nabożeństwo żałobne.** Za spokój duszy ś. p. X. Ignacego Polkowskiego odprawionem będzie we czwartek d. 6 bm. Nabożeństwo żałobne, na które zaprasza Arcybractwo Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny. Bractwa tego był radcą ś. p. X. Ignacy Polkowski.

— **Radca dworu** p. Englisch wrócił wczoraj wraz z rodziną do Krakowa o godz. 5 po południu, w towarzystwie prof. Dra Obalińskiego i fizyka z Nowego Targu Dra Goldhammera. Na dworcu oczekiwali p. Englischa urzędnicy policyi, dotknięci boleśnie smutnym wypadkiem. P. dyrektor Englisch przeszedł sam z wagonu do powozu. Po przybyciu do domu, zebrała się zaraz narada lekarska i skonstatowano, że stan zdrowia nie jest zagrożony, jedno oko bowiem jest zupełnie zdrowe, a nie ulega także wątpliwości, że obrażone drugie oko, które wcale nie wyciekło, wkrótce przyjdzie do stanu normalnego. Nadto stwierdzono, że kość czołowa i czaszka nie uległy żadnemu uszkodzeniu. Dalszą kuracyę objął p. Dr Marcisiewicz, asystent prof. Dra Rydla. Z prawdziwą przyjemnością zamieszczamy te pocieszające wiadomości.

— **Wpisy** do krakowskiej wyższej szkoły przemysłowej rozpoczęły się w dniu dzisiejszym.

W sprawie urządzenia specyalnych kursów dla nauczycieli rysunku w uzupełniających szkołach przemysłowych dowiadujemy się, że Ministerstwo, zamierzając urządzić kursa te tak w państwowej wyższej szkole przemysł. w Krakowie, jak niemniej w szkole artyst. przemysłu we Lwowie, zapytywało, czy i o ile kursa owe odbyćby się mogły na podstawie zatwierdzonego już planu naukowego poprzednich kursów feryalnych lwowskich lub też czy i w jakim ewentualnie kierunku program ów zmienićby należało.

Otóż ze strony krakowskiej szkoły przemysłowej zaproponowano znaczne w owym programie zmiany. Dotyczą one głównie praktycznej części kursu, a więc rysunków fachowych, co do których we Lwowie przeważnie artystyczny przemysł uwzględniono.

W Krakowie działem tym zamierzono zadość uczynić potrzebom przemysłu budowlanego i metalowego, a więc potrzebom stolarzy, cieśli, murarzy, tokarzy, kamieniarzy, dalej ślusarzy, blacharzy, bronzowników i t. d., a to z uwagi, że plan taki, jako do istoty potrzeb licznych, a nawet w drobniejszych miejscowościach gęsto nieraz osiadłych przemysłowców lepiej dostrojony, większą też w dzisiejszych warunkach dla społeczeństwa korzyść obiecuje.

Zapatrywania krakowskiej szkoły przemysłowej widocznie na dobrych spoczywały podstawach, skoro Ministerstwo zaproponowane zmiany zatwierdziło i na przedstawiony dla krakowskiego kursu plan naukowy zgodziło się w zupełności. Ma tedy krakowska szkoła przemysłowa obecnie sposobność oddania znakomitej usługi ogółowi naszemu, a sądząc w dotychczasowej jej w tym kierunku działalności, o ile takowa na ułożeniu scharakteryzowanego powyżej, racyonalnego i do potrzeb dotyczących kół przemysłowych dobrze dostrojonego planu nauki polega, — spodziewać się należy, że z zadania swojego wobec znanych swych a dzielnych sił nauczycielskich wybornie się wywiąże.

Trudno przy tej sposobności nie podnieść tu omawianej przez nas jeszcze w marcu b. r., a to w osobnym artykule okoliczności, iż jedna z najważniejszych spraw tej arcyważnej dla nas instytucyi naukowej, t. j. sprawa stanowczego obsadzenia dyrekcyi, dotąd załatwienia doczekać się nie może. Rychło po opróżnieniu tej posady rozpisanie konkursu z tak krótkim, bo ledwie trzy tygodnie trwającym terminie kazało spodziewać się równie rychłego obsadzenia. Niestety rzecz całkiem inaczej się rozwinęła, gdyż z dnia 20 września rok cały od upłynięcia terminu konkursowego minie, a na koniec dotychczasowego prowizoryum jakoś się nie zanosi. Po życzliwości, jaką p. Minister szkolnictwo przemysłowe w kraju naszym wogóle otacza, spodziewaćby się należało szybkiego uregulowania tej niezmiernie ważnej sprawy. Na zakład reorganizujący się i zaczynający dopiero podstawy swej działalności stopniowo rozszerzać, — brak stałego kierownika nader szkodliwie oddziaływać musi, zwłaszcza wobec licznych, w zawieszeniu będących a dla powodzenia instytucyi nader żywotnych spraw, o których w osobnym jeszcze artykule pomówimy.

— **Z Teatru.** Jutro w niedzielę przedstawionym będzie po raz 106 *Kościuszko pod Racławicami.* P. Zboiński wystąpi w roli starosty Szujskiego. We wtorek po raz trzeci wesoła komedya pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego *Pospolite ruszenie.* We czwartek — *Dziwak*, Aleksandra Mańkowskiego z p. Lubiczem w roli tytułowej. — Dziś odbyła się czytana próba z najnowszej komedyi Wincentego Rapackiego p. t.: *Odbijanego* i Meilhaca *Order króla Senegambii* (*Décoré*). W tym miesiącu wznowione będą sztuki jak: *Safanduły*, *Kupiec wenecki*, *Narcyz Rameau*, *Śluby panieńskie* i *Panie kochanku.*

Personal naszego teatru powrócił w komplecie do Krakowa, nabrawszy sił na świeżem powietrzu do nowych zapasów w przyszłym sezonie, który oby był jak najpomyślniejszym. Wierzymy, że dyrekcya teatru, jak dotąd, tak i nadal, godnie odpowie swojemu zadaniu, a tem samem cieszyć się będzie zawsze względami i sympatyą publiczności.

— **Park krakowski.** W niedzielę d. 2go września b. r. odbędzie się w Parku krakowskim na cele dobroczynne koncert chóru bierzanowskiego, pod kierunkiem artystycznym p. Tadeusza Dąbrowskiego, i koncert muzyki wojskowej 57 pułku, pod osobistym kierunkiem kapelmistrza; szczegółowe programy w afiszach ogłoszone zostały.

— **Konserwatoryum krakowskie.** Z kończącym się rokiem szkolnym młoda ta instytucya złożyła dowody swojej żywotności, czego dowiodły egzamina prowadzone bardzo ściśle, oraz popis publiczny. Dobre rezultaty wykazały najlepiej, że praca Dyrekcyi i profesorów nie poszła na marne i że Konserwatoryum posiada między uczęszczającymi uczniami obiecujące talenta.

Obecnie, z powodu wzmagających się potrzeb, do dawnego lokalu Towarzystwo muzyczne, przybrało drugą połowę piętra. Sal wykładowych przybędzie kilka, oraz kancelarya dyrektorska i sala prób chóralnych. Z nowym kursem, szkoła znajdzie się już w znacznie dogodniejszych warunkach. Idzie o pomnożenie liczby profesorów; jest nadzieja, że tak szczęśliwie rozpoczęte dzieło, znajdzie poparcie zarówno u rządu, jak u społeczeństwa, co jest niezbędnym warunkiem rozwoju naszej szkoły muzycznej. Pragnęlibyśmy, by ona na równi z zagranicznemi, mogła dawać zupełne ukształcenie kształcącym się na nauczycieli i organistów, jak i na wirtuozów. Systematyczna nauka dawana w konserwatoryum, pod względem materyalnym, również przedstawia wiele ułatwień, a zyskany patent nietylko da kiedyś możność pracy zarobkowej, ale będzie rzeczywistym dowodem odbytych wszechstronnych studyów.

— **Budowa teatru** w Krakowie. Planu oryentacyjnego i programu konkursu na budowę teatru w Krakowie odbito 150 egzemplarzy dla architektów, którzy zgłoszą się po nie, więc ewentualnie zamierzają wziąć udział w konkursie. Wszystkie te egzemplarze zostały już rozesłane zgłaszającym się architektom. Zgłoszenia dalsze wszakże nie ustają — wskutek tego zrobiono drugi nakład planu i programu w 100 egzemplarzach.

— **Wykrycie kradzieży.** Pani E. U. z Prus, przejeżdżając onegdaj koleją żelazną przez Kraków, zapomniała i zostawiła w wagonie II klasy złoty zegarek damski z łańcuszkiem i ręczną torebkę podróżną, w której znajdowało się około 700 marek w złocie. Wykrycie sprawcy kradzieży było bardzo trudnem wobec tego, że ruch osób na dworcu jest tak wielkim. Wynalazł wszakże p. Karol Kostrzewski, eksponowany na dworcu oficyał policyjny, sprawcę kradzieży w osobie Józefa Walenty, przeznaczonego do czyszczenia wagonów. Skradzione przedmioty odebrano.

— **Na pomnik** ś. p. Dra J. Dietla złożyli na ręce p. radcy Mag. L. Turnaua: Dr Kołoczko 1 złr.; z Krościenka N. N. 50 c., N. N. 50 c., N. N. 50 c.

— **Gmina m. Krakowa** ma obecnie od strony cmentarza wał fortyfikacyjny, przedzielony od wału akcyzowego pewną przestrzenią, na której obecnie wznoszą się znaczne budowle wojskowe. W ten sposób gmina, ponosząc ciężary połączone z kwaterunkiem wojska, dostarczaniem podwód itd., nie pobiera z tych wielkich budowli, stojących poza rejonem akcyzowym, ani podatków konsumcyjnych, ani myta. Koniecznem więc jest posunięcie wałów akcyzowych tak, aby wały forteczne stanowiły wał akcyzowy. Sprawa to doniosłego dla miasta znaczenia, a niezawodnie zajmie się nią komisya akcyzowa już w niedługim czasie.

— **Szkoła handlowa.** Rozpoczęcie nauk w szkole handlowej z d. 1 września b. r., również przedłożone nam sprawozdanie dyrekcyi tejże szkoły za rok ubiegły, świadczące o rzetelnej pracy nauczycieli i korzyściach, jakie instytucya ta krajowi, względnie miastu, przysparza — zniewalają nas przypomnieć pp. kupcom i przemysłowcom, aby we własnym dobrze zrozumianym interesie, jak najliczniej i najpilniej elewów kupieckich do szkoły wysyłali, gdyż wobec dość smutnych stosunków handlowo-przemysłowych w kraju naszym zaniedbaniem fachowych nauk, mając zwłaszcza możność kształcenia się, zawodowi kupieckiemu najcięższą przysparza się klęskę.

— **Jan Rogoziński**, syn naczelnika ruchu kolei warszawsko-wiedeńskiej, w 18 roku swego życia, opatrzony śś. Sakramentami, zmarł dziś d. 1go września o godzinie 3ej nad ranem w Mogile pod Krakowem. Pogrzeb odbędzie się we wtorek d. 4 b. m. przed południem. Rodzina Rogozińskich znaną jest powszechnie w Krakowie, a cios jaki ją przez śmierć tego młodzieńca dotyka, wywoła współczucie dla tej rodziny i w głębokim smutku pogrążonego ojca.

— **Mieczysław Strzemię Chwalibóg**, obywatel ziemski, b. dyrektor szkoły rolniczej w Czernichowie, przeżywszy lat 65, zmarł w majątku swoim Kasinie Wielkiej w d. 31 sierpnia b. r. — Nabożeństwo żałobne odbędzie się na miejscu d. 3go b. m., poczem nastąpi przewiezienie zwłok do familijnego grobowca w Krakowie.

— **Pękowice.** We środę d. 29 z. m. o godzinie 3ej po południu, z niewiadomej przyczyny, a najprawdopodobniej z podpalenia, wybuchł pożar w propinacyi należącej do majątku Pękowice. Szybka a energiczna pomoc ze strony artyleryi, pod przewodnictwem p. nadporucznika Grigara, zdołała w krótkim czasie niebezpieczeństwo zupełnie zażegnać.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gr.-kat. komitetowi parafialnemu w Rozdziałowie, w powiecie sokalskim, na dokończenie budowy i wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 200 złr.

— **W Wiedniu** zabił się wczoraj rewident banku austro-węgierskiego, Franciszek Lutzenleithner, wyskoczywszy przez okno. Cierpiał na obłęd prześladowczy.

— **Ósmy zjazd** lekarzy austryackich odbywa się w Wiener Neustadt. Wczoraj rano rozpoczęły się narady dotyczące reformy publicznej zdrowotności, ustanowienie nieustającej międzynarodowej komisyi sanitarnej, dalej izb lekarskich i reformy aptekarstwa.

— **Baron Hirsch**, jak donosi *W. Allg. Ztg*, pospieszył z pomocą dla pogorzelców w Galicyi bez względu na wyznanie. Przed 2 tygodniami rozdzielili pp. Klärmon i Horowitz ze Lwowa bezpośrednio między pogorzelców Skolego, Żabna i Kolbuszowy datek około 40,000 złr. (lokalne komitety zebrały dla tych miasteczek około 16.000 złr.); d. 27 zaś bm. miano rozdać pogorzelcom w Jezierzanach kwotę 16.000 złr. Dalsze datki mają być przedsięwzięte.

— **Dywizyjne manewry**, jak donoszą z Pesztu, rozpoczęły się d. 30 z. m. w obecności Arcyksiążąt Albrechta i Wilhelma; w manewrach wziął udział garnizon budapeszteński. Główna idea ćwiczeń była następującą: jedna dywizya pod komendą fml. Grossera otrzymała polecenie: odeprzeć od Pesztu marsz wojsk nieprzyjacielskich na wschód i udaremnić dowóz materyału wojennego. Dywizya ta, jak donosi *W. Allg. Ztg*, zebrała się d. 30 z. m. rano pod Soroksar i miała odeprzeć nieprzyjacielskie siły, znajdujące się w okolicy Kleinpest-Puszta-Szt.-Lörincz, oraz zburzyć stacyę kolejową w Szt.-Lörincz. Manewry skończyły się w południe, poczem Arcyksiążęta wyrazili zupełne zadowolenie.

— **Związek małżeński** między p. Rogozińskim i p. Hajotą zawarty został onegdaj w Warszawie.

— **Do Poczajowa.** Z Brodów donoszą pod d. 28 b. m.: Przeszło 150 chłopów okolicznych sprowadziła dziś żandarmerya do tutejszego starostwa, przychwyconych na tajemnem przekroczeniu granicy w powrocie z odpustu za kordonem w Poczajowie, dokąd udali się bez paszportów lub kart legitymacyjnych. Mimo zaostrzonych przepisów paszportowych, władze rosyjskie nie stawiały żadnych przeszkód pielgrzymom galicyjskim na odpust prawosławny.

— **Skarb wielomilionowy.** Pan K. D. z Odessy pisze do *Kur. Codz.*: Dzienniki rosyjskie, a za niemi i inne doniosły już o odkryciu olbrzymiego skarbu, wynoszącego, nie licząc różnych kosztowności, w samej tylko monecie złotej, 17 milionów rubli. Jeżeli wiadomość ta sprawdzi się ostatecznie, będzie to pierwszy tak wielki skarb znaleziony w ziemi; na dnie morza bowiem znajdują się wielkie sumy, które się tam dostały wraz z zatopionemi okrętami, ale w ziemi nikt tak ogromnych pieniędzy nie ukrywał, choćby dla tej prostej przyczyny, iż kilka wieków temu nie wiele osób mogło je posiadać. Oto w jaki sposób odkrycie to nastąpiło: Kilka tygodni temu, mieszkaniec wsi Starogródka, powiatu osterskiego w gubernii czernichowskiej, włościanin Kuźma Lewoczko przybył do Petersburga i odszukawszy znanego mu technika Antonowa, prosił go o radę, jak ma postąpić ze skarbem przez siebie znalezionym. Po wysłuchaniu opowiadania włościanina, p. Antonow podjął się starać u rządu o pozwolenie na dalsze poszukiwania i o uzyskanie na rzecz znalazcy należnego mu procentu. Na zapytanie p. Antonowa, jakim sposobem odkrył ten skarb, Lewoczko oświadczył, iż dowiedział się o nim z dokumentu, otrzymanego w sukcesyi po jakiejś swojej krewnej. Jakkolwiek dokument był stary i mocno zniszczony, p. Antonow zdołał odcyfrować, iż rzeczywiście we wskazanem miejscu skarb był zakopany, lecz daty i nazwisk odczytać nie potrafił. Wobec takiego dowodu, popartego okazaniem kilku starych złotych monet, rzecz nabierała cech wiarogodności. To też p. Antonow nie zwlekając udał się natychmiast ze znalazcą do Starogródka, by opowiadanie jego sprawdzić jeszcze na miejscu. Okazało się ono prawdziwem.

P. Antonow z planu ruin murowanych odkrył istniejącą dawniej cerkiew i zamek wielkich rozmiarów. Ten ostatni zbudowany był pod górą, pod nim zaś w ziemi znajdowały się lochy. Lochy i cerkiew zbudowane z jednego materyału. Niedaleko gruzów zameczka znaleziono kilka starych zardzewiałych armat. Skarb ukryty był w lochach i zawierał się w 12 baryłkach, napełnionych złotemi monetami stempla nieznanego p. Antonowowi. Wszystkie baryłki ważyły około 100 pudów. Oprócz baryłek ze złotem, znajdują się skrzynie z innemi kosztownościami, których jednak p. Antonow nie otwierał. Z baryłki wziął tylko kilka monet dla przedstawienia władzy. Lewoczko 10 lat kopał, nim zdołał odkryć rzeczone baryłki, znalazł ich przecież część tylko, według dokumentu bowiem samej monety brzęczącej, oprócz kosztowności, powinno się znajdować 17 milionów rubli. Sam procent dla znalazcy, przypadający od tej sumy, wynosiłby 6 milionów rubli. P. Antonow powrócił natychmiast do Petersburga i przedstawiwszy dowody, uzyskał od rządu przyznanie Lewoczce procentu i polecenie ministeryum do gubernatora czernihowskiego, rozpoczęcia dalszych poszukiwań według wskazówek Lewoczki. Sąsiedzi tegoż z podań wiedzieli o istnieniu w tej okolicy skarbu i w zamiarze odszukania go, zakupili grunta w jego sąsiedztwie leżące, żadnemu przecież nie udało się odkryć wejścia do lochów. Lewoczko jest człowiekiem samotnym i bardzo nabożnym, ma tylko braci, lecz ci z nim nie mieszkają. A teraz parę słów o pochodzeniu skarbu. Lewoczko na podstawie podania miejscowego opowiada, iż za czasów św. Włodzimierza jakiś ks. Osterski zbudował tam cerkiew, zamek i on zapewne ukrył w lochach pieniądze. Otóż według źródeł historycznych „Horodziec osterski“ istniał już w roku 1098, władali zaś nim potomkowie Monomacha. Gdy w roku 1240 Mongołowie zajęli Kijów i Czernihów, spalili wtedy i zamek osterski. Za litewskich czasów na Ostrzu siedzieli Olgierdowicze, a później bojarzy. W początkach XVI wieku z dóbr osterskich utworzyło się starostwo, które w roku 1522 nadane zostało Wojciechowi Gasztoldowi, wojewodzie wileńskiemu. Gasztold na tem samem miejscu, gdzie dawniej stał „horodziec,“ zbudował w roku 1538 obronny zamek i cerkwie. W metryce litewskiej znajduje się szczegółowy inwentarz zamku z roku 1552. Były tam wtedy 4 działa spiżowe, 38 hakownic i wielkie zapasy prochu. Dzisiejsza wieś Starogródek była wówczas miastem, zwanem w aktach naszych Starohorodka. W roku 1571 Zygmunt August zbudował nowy zamek i osadził w nim załogi 150 żołnierzy. Podczas wojen kozackich Ostr został zajęty przez Chmielnickiego. Gdy na mocy traktatu andruszowskiego województwo czernihowskie dostało się Rosyi, dobra osterskie przeszły na własność skarbu rosyjskiego. Tak wielkie skarby mogłyby być ukryte albo w roku 1240 przed napadem Tatarów, lub już w wieku XVI przez bogatą rodzinę Gasztoldów. Kwestyę tę może zdecydować tylko stempel monet i inne kosztowności.

— **Rosyjska sprawiedliwość.** Przypominają sobie zapewne czytelnicy poruszoną przez nas pod powyższym tytułem przed kilku miesiącami sprawę głośną swego czasu Jowana Ilnickiego, Rumelijczyka, który jako technik, wskutek namowy jenerała Kaulbarsa, osiedlił się w Kijowie. Przybywszy z 26,000 frank. do Kijowa, zawarł z sekretarzem zmarłego niedawno jen. Drentelna, pułkownikiem Rauben, policmajstrem kijowskim Mastickim i urzędnikiem policyi Korczakiem-Siwickim kontrakt, mocą którego zobowiązał się fabrykę labradoru urządzić i nią kierować. Ilnicki miał pobierać jako wynagrodzenie 125 rs. miesięcznie i 10 procent czystego zysku. Interes szedł świetnie i w ciągu roku 1886 przypadło Ilnickiemu 40,000 rs. tantiemy. To się powyżej wymienionym panom nie podobało i dlatego postanowili bądź co bądź pozbyć się Ilnickiego. I rzeczywiście udało im się to. Ciotkę jego, kobietę wiekową, tak poturbowano, że niebawem zmarła, dom jego sprzedano przez publiczną licytacyę, jego zaś samego wydalono, gdy zaś przybył do Petersburga, wtrącono go tam do więzienia i przez pięć miesięcy trzymano. Dopiero interwencya w. ks. Michała sprawiła, że z więzienia go wypuszczono i pod eskortą dwóch żandarmów odstawiono do granicy. Ilnicki nie ustał w zabiegach swych, by doprowadzić do śledztwa, które jedyne może sprawę wyjaśnić i przedstawić właściwie wobec władz wyższych postępowanie czynowników rosyjskich. Udał on się w pierwszych dniach sierpnia b. r. do ambasadora rosyjskiego w Wiedniu ks. Łabanowa z prośbą o poparcie swej sprawy; zaś 27go tegoż miesiąca dowiedziawszy się, iż carowa przybędzie do Gmunden, pospieszył tam, by rzecz całą i niesłusznie wyrządzoną mu tak wielką krzywdę przedstawić.— Oto co w tej sprawie pisze on pod datą 28go z Gmunden: „Przybywszy tu wczoraj przed południem, udałem się na peron kolejowy, wyczekując nadejścia pociągu wiozącego carową. Komisarz policyi, będący podówczas na dworcu, zwrócił moją uwagę, że niewolno na tem miejscu ani wręczać prośby, ani przemawiać do carowej. Chcąc nie chcąc tedy ograniczyłem się tylko na pokłonie oddanym monarchini. Mimo tego natychmiast po odjeździe carowej powozem, zaproszono mnie do starostwa, gdzie zapytano o legitymacyę i ponownie zwrócono moją uwagę, iż tylko za pośrednictwem ministra dworu hr. Woroncowa-Daszkowa mogę sprawę swoją przedstawić carowej. Zastosowałem się do tej wskazówki i przedstawiwszy się wpierw sekretarzowi, p. Pożarskiemu, uzyskałem posłuchanie u ministra. Audyencya ta trwała prawie cztery godziny. P. Woroncow wysłuchał całego mego opowiadania, przeglądnął dokumenty i dał mi list do ks. Kantakuzena, zastępującego obecnie w Wiedniu ambasadora Łobanowa, aby wygotowano dokładny protokół, i polecił, by na dworcu przy powrocie z Gmunden do Petersburga wręczył mu potrzebne dokumenty. Tym sposobem zaświtała wreszcie nadzieja, że sprawa moja weźmie inny obrót, i że to, z czego mnie Drenteln i wspólnicy obrabowali, bodaj w części zwróconemi zostanie.“

— **Książę Walii spadkobiercą.** Przed laty kilkunastu następca tronu angielskiego otrzymał pismo następującej treści:

„Chwila obłędu doprowadziła mnie do podrobienia wekslu; przestępstwo zostało wykryte i odpokutowałem za nie przez lat pięć w więzieniu. Któż dziś uwierzy w moją poprawę? Kto da sposobność pozostania do śmierci uczciwym człowiekiem?... Kto, jeżeli nie Wasza Królewska Wysokość, do której w mojej niedoli udaję się z najwyższem zaufaniem?“

Prośba ta i szczera nuta wiejąca z jej słów tak trafiły do serca księciu, że petenta uczynił rządcą jednej ze swych posiadłości.

Na stanowisku tem pozostając przez lat kilkanaście, wywiązywał się z obowiązków swoich z wielką znajomością rzeczy, energią i uczciwością. Przed paru tygodniami były więzień rozstał się z tym światem. W testamencie swym naznacza on przez wdzięczność angielskiego następcę tronu, wspaniałomyślnego zbawcę ludzkiej duszy, spadkobiercą całego swego mienia, uzbieranego uczciwą pracą i oszczędnością.

Dostojny spadkobierca kazał złożyć na trumnie testatora wieniec z napisem: „Książę Walii, najwierniejszemu słudze.“

— **Jak zabawiają się Anglicy**, chorujący na spleen, opisuje jedno z pism angielskich. U lorda B. bawi obecnie w jego posiadłościach wiejskich dwóch młodych sportsmenów z najwyższej arystokracyi. Aby zrobić przyjemną rozrywkę swoim gościom, zaprasza pewnego dnia lord B. swojego sąsiada p. M. na obiad, a w zaproszeniu dodaje, aby jadąc na obiad, dobrze zaopatrzył się w pieniądze. P. M., który dobrze znał ekscentryczny charakter lorda B., dorozumiał się odrazu, że tu chodzi o jakiś figiel, więc z dobrze naładowanym pularesem stawił się w zamku lorda. Wnet zasiedli do stołu, a po pierwszym toaście zawołał gospodarz: „Kapelusze w ogień, albo 200 franków kary!“ W mgnieniu oka wszystkie cztery kapelusze znalazły się na kominku w płomieniach. „Surdut w ogień, lub 1000 franków kary!“ zakomenderował jeden z sportsmenów, i za kapeluszami poleciały surduty w kominek. „Buty do kominka, albo 5000 franków kary!“ krzyknął drugi sportsmen, a również wszystkie cztery pary butów padły ofiarą płomieni. Teraz przyszła kolej na pana M. „Zęby w ogień, a jak nie, to 10.000 franków kary!“ rzekł p. M., a patrząc ironicznie na współbiesiadników, wyjął z ust fałszywą szczękę i rzucił w kominek. Tym razem bezpiecznie nikt z biesiadujących nie mógł naśladować pana M., który też bogatszy o 30.000 franków powrócił do domu.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 2go: po raz 109-ty: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny, ze śpiewami, w 5 oddziałach, Wł. L. Anczyca.

We wtorek 4go: po raz 3-ci: *Pospolite ruszenie*, komedya w 4 aktach, Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

We czwartek 6go: po raz 8 my: *Dziwak*, komedya w 5 aktach, Aleksandra Mańkowskiego.

— Dnia 31go sierpnia przed południem pogoda, po południu deszcz; term. od 13·7 doszedł do 25·3 C. Barometr poszedł w górę; o godzinie 7ej rano d. 1go września stan jego był 746·8 millim., term. 14·6 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 2go września: Pocieszenie Najś. Maryi Panny; w poniedziałek 3go: śś. Eufemii i Bronisławy p.

Ruch umysłowy i artystyczny.

„Świat“ w ostatnim zeszycie zamieszcza list X. arcybiskupa Felińskiego p. t. „Trzej wieszczowie nasi wobec Kościoła.“ Któż z żyjących mógłby z równą powagą dotknąć tych pytań, jeśli nie ten książę Kościoła, który w młodości zostawał w bliskim związku dusz z trzema wielkimi poetami Polski. List ten więc ma ważność świadectwa najpoważniejszego, a wdzięk wyjątkowy jednej z najwyższych postaci w narodzie. Redakcya dodała artystyczną oprawę do tego dokumentu literackiego, piękne winiety, w inicyałach portrety Adama, Zygmunta i Juliusza, a nadto portret dostojnego autora. — Ten sam zeszyt zawiera nieznany szkic Artura Grotgera: „Przed pojedynkiem,“ z teki rysunkowej Jana Matejki; Juliusza Kossaka: „Dwie mogiły;“ piękny wierszyk Bełzy ze ślicznym pejzażem Kochanowskiego, portret; Axentowicza z salonu paryskiego i głowa kobieca z galeryi typów i piękności F. Brylla; portret ś. p. Stanisława Roztworowskiego, z wspomnieniem. — Zgoła zeszyt ten sam w sobie stanowi pewne album artystyczno-literackie.

„Świat i przyroda w wyobraźni chłopa — przyczynek do etnograficznego studyum.“ Pod takim tytułem wyszła z druku nowa praca p. Karola Matyasa. Praca ta drukowaną była w fejletonie *Gazety Lwowskiej*, a teraz ukazała się jako osobna odbitka. P. Karol Matyas pracuje gorliwie na polu etnograficznych studyów, a wyszedł już szereg prac jego w tej dziedzinie, niektóre zaś ogłaszało cenne wydawnictwo warszawskie p. t. *Wisła.* Ostatnia praca poświęcona jest X. J. Badeniemu T. J.

Rzeczy polskie za granicą. *Wiener Allg. Ztg* z dnia 15 sierpnia zamieszcza w odcinku przekład noweli p. Blizińskiego p. t: „Das Bankett“. *Svetozor* w Nr. 39 zamieszcza wizerunek księdza Ignacego Polkowskiego, rysunku Mukarovsky'ego. Na tegorocznej wystawie w „Salonie“ paryzkim, otrzymał w dziale architektury, odznaczenie polak, p. Edward Lewicki, za projekt „stylowego zamku“. Grupa naturalnej wielkości „Geniusz pokonany“, wykonana przez Cypryana Godebskiego, zakupioną została do galeryi luksemburskiej. *Journal des Arts* omawiając tegoroczną wystawę „Salonu“ paryzkiego, wspomina chlubnie o portretach Axentowicza, o krajobrazach Gąsowskiego, o obrazie Gersona „Zamordowanie Przemysława I,“ o rzeźbie Godebskiego „Geniusz pokonany“, o portretach A. Mniszcha i obrazach Styki. *Moniteur des Arts* podnosi znowu portrety Anny Bielińskiej, obraz W. Gersona i krajobrazy Art. Gąsowskiego. Na wystawie międzynarodowej obrazów w Londynie, zakupiony został do jednej z prywatnych galeryj pastelowy portret p. Anny Bielińskiej, malowany przez nią samą. Poezye J. Słowackiego wyjdą niebawem w Peszcie w przekładzie węgierskim p. Zygmunta Włoczkowskiego. P. Edward Jelinek w dalszym ciągu swych *Slavische Briefe*, zamieszczanych w odcinku dziennika *Politik*, poświęca ósmy z rzędu artykuł opisowi humanitarnych dzieł w krajach polskich.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Handel nierogacizną.

Od Tow. przemysłowego III grupy w Śniatynie otrzymujemy zaopatrzone w liczne podpisy pismo, wykazujące utrudnienia, jakich doznaje handel nierogacizną ze strony zarządów kolejowych w naszym kraju, tudzież ze strony zarządu kolei Czerniowiecko-Jasskiej.

I tak jeżeli kupiec zamawia wóz, musi złożyć kaucyę za każdy wagon w kwocie 4 złr. 80 cent. i kaucyą tą ręczy za wykonanie ładunku w podanym czasie, kaucya ta przepada mu też, jeżeli terminu nie dotrzyma. Ze strony zaś zarządów kolejowych jest zupełnie odmienne postępowanie, jeżeli bowiem zarząd kolei nie dostarczy wozów na umówiony czas, nie wynagradza wielkiej straty handlarzowi i wtedy ten nietylko straci możność dostawienia trzody na targ, na który miał ją dostawić, ale musi ją żywić i strzedz do najbliższego targu własnym kosztem, ponosi więc dotkliwe straty, których bynajmniej nie zawinił. A takie niedostarczanie wozów zdarza się często. Słuszność więc wobec równości praw nakazuje się domagać, aby bezwarunkowo koleje dostarczały

wozów na oznaczony czas, albo wynagradzały szkody handlarzowi, gdy zobowiązania co do dostarczenia wozów dokonać nie mogą.

Zdarza się też, że przy ponownem na jakiejbądź stacyi ważeniu trzody zachodzą dość częste wypadki połamania nóg, dlatego, że zarządy kolejowe używają do czynności przy ważeniu ludzi, wziętych chwilowo od innej pracy, którzy o ważeniu trzody najmniejszego nie mają pojęcia. I za te szkody nie zwraca nic zarząd kolejowy, choć owo ważenie dodatkowe zarządza już po zważeniu nierogacizny na stacyi, na której nadaną została. Wszak powinno wystarczyć odważenie na stacyi, gdzie towar oddano i gdzie ma być wyładowany, a zresztą znowu słuszność nakazuje, by zarząd wynagradzał handlarzowi szkody, których on nie zawinił, bo trzodę zdrową oddał.

Wreszcie jeszcze jedno. Za ładunek wozu wołami płaci kupiec ze Śniatyna do Wiednia tylko 120 złr., zaś za ładunek wozu nierogacizną 260 złr. Nie mogą handlarze nierogacizną zrozumieć, zkąd i dlaczego ta wysoka różnica na ich niekorzyść, różnica, tłumiąca handel nierogacizną. Słusznie więc zupełnie mają handlarze nierogacizny, gdy domagają się w tej mierze zrównania z handlarzami wołów, koni i t. p. co do płacenia ładunku całego wozu.

Ceny zboża.

Wiedeń 31 sierpnia. Tendencya wolniała dalej w obrotach, szczególnie wszakże co do pszenicy pojawiło się później ożywienie.

Płacono pszenicę na jesień 8·14—8·16 złr., na wiosnę 8 99—9·03; żyto na jesień 6.20—6·25, na wiosnę 6·73—6·75; owies na jesień 5·78——·—, na wiosnę 6·17——·— złr.

Budapeszt 31 sierpnia. Oferty na pszenicę pomyślne, chęć do kupna słaba.

Płacono pszenicę na jesień 7·77—7·78, na wiosnę 8·56—8·58; owies na jesień 5·32—5·33, na wiosnę 5·83—5·85 złr.

Z Hamburga donoszą, że pszenica stoi tam silnie, wolsztyńska loco 184—192; żyto również silnie, meklemburskie loco 156—166, rosyjskie loco 105—110 mr.

Spirytus.

Wiedeń 31 sierpnia. Ze względu na wchodzącą w życie ustawę z d. 1 września panowała tu dzisiaj zupełna rezerwa. Za dobry towar można przyjąć cenę 28⅝ złr. jako nominalnie znaczącą.

Budapeszt 31 sierpnia. Spirytus 28—28·50 złr.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31go lipca 1888 roku	złr. 9,183,694 c. 85
Od 1 do 31go sierpnia 1888 roku złożono	złr. 354,516 c. 06
Razem	złr. 9,538,210 c. 91
Od 1 do 31go sierpnia 1888 roku zwrócono	złr. 266,414 c. 13
Stan wkładek dnia 31go sierpnia 1888 roku	złr. 9,271,796 c. 78

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Najj. Pan., Arc. Rudolf i Arc. Stefania powrócili z Bawaryi 31 sierpnia. Cesarz wysiadł w Penzing i udał się do Schönbrun, Arc. Rudolf wysiadł w Burgu, a Arc. Stefania pojechała do Laksenburgu.

Hr. Taaffe udał się do Horonicz w odwiedziny do ks. Hanau.

Vossische Ztg twierdzi, że nominacya p. Bennigsena gubernatorem Honnoweru jest uderzeniem piorunu dla konserwatystów.

Dzienniki wiedeńskie omawiają wejście dziś w życie nowego opodatkowania spirytusu.

Presse notuje dziwaczną, a rzec można piramidalną pogłoskę, że Boulanger udać się miał do Friedrichsruhe! *Tagblatt* zaś zapisuje inną również mało prawdopodobną wieść, jakoby ks. Bismark miał napisać do cesarza list zaczynający się od słów: „Zmuszony jestem wyznać, że i mnie czas zwyciężył," byłaby to alluzya do słów listu cesarskiego do Moltkego.

Polit. Corresp. donoszą z Petersburga, że wyjazd carowej do Gmunden, zarówno jak wyjazd cara do Ilinskoje, były prawdziwemi niespodziankami, a tajemnica zachowana została najściślej do końca; nie wiedzieli o niej ani urzędnicy dworscy ani ministrowie. Z carową wyjechał jednym pociągiem brat jej król grecki, który ma przybyć do Gmunden. Carowa prosiła telegraficznie ojca, króla duńskiego, aby także do Gmunden zjechał. Inżynier, o którym wspominaliśmy, że czekał na carową na dworcu w Gmunden, jest to p. Ilnicki, pochodzący z Rumelii, który założył był fabrykę w Kijowie, a następnie nagle wydalony został przez jen. Drentelna. Ilnickiego przyjął w Gmunden hr. Woroncow, a następnie sama carowa, która przyrzekła poprzeć jego żądanie u cara; hr. Woroncow wręczył mu 400 złr. na bieżące koszta, uznawszy, iż wyrządzono mu niesprawiedliwość. — Podług *Polit. Corr.* carowa ma powrócić do Petersburga około 5 września.

Dnia 30 b. m. cesarzowa rosyjska wraz z siostrami i innemi bawiącemi w Gmunden osobami śniadała w pałacyku Weidmansruhe, poczem udano się konno do Landachsee, zkąd również konno powrócono do zamku. Tu zastawiono obiad o 4ej. Wieczór carowa oraz całe towarzystwo było w teatrze na *Porwaniu Sabinek*. W jednej loży siedziały razem trzy siostry.— Podług ostatnich wiadomości *Neue fr. Presse* cesarzowa rosyjska Marya Fedorowna dziś wieczór miała opuścić Gmunden. Ks. Walii zaś pozostanie tam czas dłuższy. Oczekują też przybycia króla Duńskiego i Greckiego. — Dnia 31 całe towarzystwo udało się w powozach do Schrottenau, z Hals dosiedli wszyscy górskich koni; wieczór był obiad u ks. Cumberland.

Boulanger w rozmowie z korespondentem *Corr. de l'Est* rzekł na początku: „Nie wierzę w wojnę, przynajmniej w bliską wojnę; a co się mnie tyczy, uczynię wszystko, co będzie w mojej mocy, aby oszczędzić jej mojemu krajowi." W końcu zaś oświadczył, iż dawniej wołano: Boulanger to wojna! a teraz półurzędowe dzienniki niemieckie piszą, że jeżeli Boulanger przyjdzie do władzy, porozumiemy się z nim niezawodnie; otóż, dodał jenerał, jest to intryga oportunistów, którzy w tym celu użyli ambasadora p. Herbette i jego stosunków z ks. Bismarkiem; nikogo to jednak nie zmyli już; idę prosto do celu i bądź co bądź dopnę go. Wtedy nie stanę się przyczyną wojny, gdyż zbyt kocham mój kraj, aby go pchnąć na pole walki; ale godłem mojem będzie zawsze „wszystko dla Francyi i Francya dla Francuzów." Ciekawe rzeczy mówił dalej Boulanger o p. Crispim, twierdził, iż jego polityka nie ma we Włoszech gruntu, że liczne ztamtąd odbiera listy, w których piszą mu: „że jeżeli Włochy, aby przystąpić do potrójnego przymierza, wzięły na siebie ciężkie zobowiązania względem Austryi i Niemiec, to w zamian oba cesarstwa z największą starannością zachowały rozumną względem Włoch wstrzemięźliwość. W końcu zrozumiemy, że służymy za narzędzie nienawiści niemieckiej, za pomocą której nic zyskać, a wiele stracić możemy."

Z Belgradu donoszą, że deklaracya królowej Natalii, złożona w jej imieniu w konsystorzu, jest nader pojednawczą. Królowa wyraża nadzieję, że król zechce uwzględnić jej pojednawcze zamiary. Konsystorz miał się wczoraj zebrać.

Dnia 1 kwietnia roku przyszłego rozdanych będzie w armii francuskiej milion dwa kroć sto tysięcy karabinów Lebela.

Z Aten donoszą 30go b. m., że szesnaście pancerników opuściło w tym dniu port w Cefalonii.

Dzienniki omawiając zamierzoną wizytę cesarza Wilhelma w Watykanie oraz znane jej szczegóły, przypominają z powodu, iż cesarz tak jak ongi następca tronu, nie pojedzie do Watykanu końmi królewskiemi, lecz ambasadora niemieckiego. Pewien prałat nazwał to „polityką końską" *politica dei cavalli*. *Tagblatt* zaś daje artykułowi w tym przedmiocie tytuł **Między dwoma pałacami**.

Ks. Ludwika z Bawaryi, matka cesarzowej austryackiej, obchodzić będzie 9 września dyamentowe wesele, to jest siedmdziesiątą rocznicę zaślubin z ks. Maksem z Bawaryi.

Prezydent Hannoweru, Leipziger, mianowany został prezydentem Prus Zachodnich i otrzymał order korony pierwszej klasy.

Wojskowy *attaché* serbski w Wiedniu, Milowanowicz, miał wynaleźć mechanizm, za pomocą którego można każdy karabin odtylcowy zamienić w rewolwerowy.

Ministeryum w Belgradzie zakazało obchodu kościelnego w dniu imienin królowej Natalii. Patrol austryacki na granicy serbskiej ranił naczelnika gminy Drlace; zdaje się, iż tu chodziło o przemytnictwo.

Król Humbert wraz z ks. Aosta odbyli wielkie manewra i wszędzie przyjmowani byli, jak mówi telegram urzędowy, z zapałem. W Rimini zgotowano im owacye.

Corrière twierdzi, że ważne sprawy państwowe nie pozwoliły p. Crispiemu towarzyszyć królowi do Romanii.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 1 września. Cesarz Franciszek Józef odjechał do Gmunden. Cesarz Wilhelm i król saski przybędą tutaj pierwszego października.

Wiedeń 1 września. Austryacki kongres lekarski uchwalił żądać zaprowadzenia izb lekarskich.

Dzisiaj rozpoczęły się jubileuszowe festyny strzeleckie. Odbędzie się wielki pochód, który złoży hołd w Burgu, poczem nastąpi bankiet.

Berlin 1 września. *Nordd. Allg. Ztg* stwierdza, iż po nocie Gobleta wstąpiła sprawa Massawy w stadium krytyczne.

Rzym 1 września. Król Humbert czyni starania, żeby ks. Hieronima skłonić do abdykacyi i pogodzenia z synem Wiktorem, a to w przewidywaniu przewrotów we Francyi. Włochy wolałyby widzieć na tronie we Francyi Napoleonów, jako krewnych, a także ze względu na ich stanowisko względem papiestwa. Angielskie Tow. *India navigation* obrało Massawę na stacyę między Loncon a Zanzibarem.

Rzym 1-go września. Porozumienie mocarstw sprzymierzonych względem Bułgaryi określonem zostało następnie: gdy niema żadnego lepszego projektu, należy przeto popierać utrzymanie *status quo*, unikając wszelkiego czynnego mieszania się i czekając na inicyatywę Rosyi. Na odjezdnem tak ks. Bismark jak i Crispi wołali sobie nawzajem trzykrotnie: do widzenia za rok. (?)

Paryż 1go września. Wiadomość *Journal des Débats* o przymierzu anglo-włoskiem zawiera jeszcze te szczegóły: w jakim wypadku ma Anglia interweniować, to jest tajemnicą. Przymierze to bardzo oziębiło stosunki między Rzymem a Petersburgiem, zkąd poseł włoski Marochetti na nieograniczony urlop wyjechał.

Paryż 1 września. W tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych uważają wszelkie pogłoski o planach Włoch w Tripolis za dziecinne. Tripolis jest posiadłością sułtana, wyprawa wymagałaby 40.000 wojska, a sprzymierzeńcy Włoch nie pozwoliliby bezwarunkowo na zamach, któryby Turcyę stanowczo przeciw lidze środkowoeuropejskiej usposobił i rzucił ją w ramiona Rosyi.

Paryż 1 września. Prowincyał Franciszkanów wysłał memoryał do Papieża względem beatyfikacyi Joanny d'Arc. Komitet w Reims wezwał wszystkich biskupów do zbierania składek na konny posąg Dziewicy, dłuta Dubois.

Paryż 1 września. Już siedmiu posłów przygotowało wniosek względem rewizyi konstytucyi. Floquet chce również przedłożyć Izbom wniosek rządowy nie robiąc atoli z niego kwestyi gabinetowej. Z Nizzy wydalono pod zarzutem szpiegostwa sekretarza włoskiego dobroczynnego Towarzystwa.

Paryż 1 września. Boulanger bawił w Brukseli, znosił się z monarchistami francuskimi i pojechał podobno do Petersburga.

Londyn 1 września. Z powodu coraz trudniejszego położenia wychodźców w Ameryce wybrała się deputacya ze Szkocyi do Indyj i Australii, żeby tam utorować drogi dla szkockich wiejskich wychodźców, którzy wskutek nędzy zmuszeni są emigrować.

Londyn 1 września. Wskutek spadku Nilu ucierpiały na razie głównie zbiory ryżu i cały górny Egipt nie będzie mógł na rok przyszły uprawiać pszenicy. Inne uprawy wymagać będą podwójnych kosztów.

Londyn 1 września. Isak chan rozporządza w Turkestanie 6.000 regularnego wojska. Udał się w góry Ehedion. Jeżeli się podda pod protektorat Rosyi, w takim razie mogłoby przyjść do podziała Afganistanu między Rosyę i Anglię.

Madryt 1 września. Z Brazylii donoszą, że w południowych prowincyach szerzy się propaganga socyalno-republikańska, że chwila śmierci Don Pedra będzie hasłem do rewolucyi i ogłoszenia rzeczypospolitej.

Belgrad 1 września. Król Milan celem poparcia swej skargi rozwodowej dokumentami, zażądał odroczenia zwołania konsystorza na trzy miesiące.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31 sierpnia. Według *Pol. Corr.* uda się Cesarz jutro zrana do Gmunden w celu odwiedzenia cesarzowej rosyjskiej i powróci popołudniu do Wiednia.

Berlin 31 sierpnia. *Reichsanzeiger* ogłasza wyciąg z zapisków ostatniej woli Wilhelma I z dnia 10 kwietnia 1857 i z r. 1866, 1871 i 1878 wraz z rozporządzeniem cesarskiem i oświadcza, iż zapiski te zawierają wspaniałe świadectwo wzniosłej wielkoduszności i szlachetnego i pobożnego sposobu myślenia. Postanowiono ogłosić w dniu dzisiejszym, tak pełnym znaczenia dla domu cesarskiego, wyciąg z zapisków ostatniej woli cesarza Wilhelma I, a to na pamiątkę i na cześć zmarłego cesarza, jako wzór dla domu cesarskiego i ludu.

Berlin 1go września. Arcyks. Karol Ludwik wraz z małżonką udał się wczoraj przedpołudniem do Babelsberga w celu odwiedzin cesarzowej Augusty, a ztamtąd do Poczdamu.

Berlin 1 września. Przy obiedzie galowym, danym na 170 nakryć, siedzieli: królowa saska, król szwedzki, arcyks. Karol Ludwik i w. ks. meklemburski po prawicy, a arcyks. Marya Teresa król saski i w. ks. meklemburska po lewicy Cesarza. Król szwedzki wzniósł toast na cześć mającego być ochrzczonym syna Cesarza. Po południu odbyło się wobec gości cesarskich wręczenie wstęg od chorągwi pułkom, których komendantem był Cesarz przed wstąpieniem na tron. Cesarz przybył na uroczystość tę na koniu i miał wzniosłą przemowę.

Jenerał Falkenstein dziękował za wysoki zaszczyt, poczem wzniesiono trzykrotnie okrzyk: „Hurra!" Wojsko w końcu defilowało przed Cesarzem.

Berlin 1 września. Chrzest najmłodszego syna cesarza odbył się o godzinie 2½ po południu stósownie do programu, w dawnej sypialni Fryderyka W. Ceremonii dokonał starszy kaznodzieja nadworny Koegel. Najmłodszy syn cesarza otrzymał imię Oskar, Karol, Gustaw, Adolf. Jako świadkowie chrztu byli obecni z książąt: Królowa saska, król szwedzki, Arcyksiążę Karol Ludwik i tegoż małżonka w zastępstwie austryackiej pary cesarskiej i cesarzewiczowej, dalej wielki książą Meklemburski, książę Fryderyk Leopold, książę Aleksander Pruski i książę Jan Albrecht meklemburski. — Były obecne również trzy cesarzowe z książętami i księżniczkami. Wieczór odbył się w elektrycznie oświetlonym ogrodzie „unter den Linden" wielki koncert wszystkich muzyk wojskowych. Dostojni goście przysłuchiwali się koncertowi z balkonu zamku. Tłumy ludności snuły się po ulicach. Porządek panował wszędzie wzorowy.

Arcyksiążę Karol Ludwik wraz z małżonką odjechał wieczór do Wiednia.

Kiel 1 września. Cesarz zamianowawszy króla szwedzkiego admirałem *a la suite* marynarki, przyjął podobne stanowisko w marynarce szwedzkiej.

Paryż 1 września. Na śniadaniu urządzonem przez miasto Hyères oświadczył Krantz, iż manewry floty nie mają wcale charakteru wojennego; chodziło tylko o to, aby się dowiedzieć, czy w danej chwili można będzie być gotowym. Próba zupełnie się powiodła. Francya nie chce wojny, jeżeliby jednakowoż wojna jej była wypowiedzianą, nie przyjęłaby żadnego upokorzenia i nie ustąpiłaby. Floquet oświadczył, że przybył w pokojowym celu, powinszować marynarce. I tak jak marynarka nie obawia się zewnętrznych nieprzyjaciół, jeżeli takowi są, tak Rzeczpospolita nie obawia się wewnętrznych nieprzyjaciół, i to ani jawnej reakcyi, ani usiłowań uzurpatorskich. Rzeczpospolita będzie zawsze naprzód kroczyła i pozostawi tych po prawicy i po lewicy, którzy chcą sprowadzić monarchiczną restauracyę lub dyktaturę przypadkową.

Londyn 1 września. *Times* donosi z Tien-Tsing: Chiny odmówiły ratyfikacyi traktatu, który ogranicza emigracyę Chińczyków do Stanów Zjednoczonych.

Konstantynopol 1 września. Sułtan udzielił ks. Edynburskiemu złoty i srebrny medal orderu Nichan i Imtiaz i przyjmował Radowitza na prywatnej audyencyi.

Kursa. Wiedeń 1 września. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·90. — Renta austr. srebrna opod. 83·—. — Renta 4% złota austr. 111·80. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 98·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 874·—. — Akcye kredytowe 313 75. — Londyn 123·— — Napoleony 9·73—. — Dukaty 5·85—. Marki 60·—. — 5% Renta węg. papier. —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 1-go września Banknoty austryackie 166·40. — Krótki Wiedeń 166.35. — Banknoty ros. 203·40. — 5% Listy zast. Polskie 61·—. — 4% Listy Likw. Polskie 54·70. — Akcye kolei Karola Ludwika 88·50. — Akcye austr. kredytowe 164·12.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Antoni Klobukowski.*

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1888 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 2 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed.	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9.— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ „ „	4·02 pop.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 września.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 50	122 75
Marki niemieckie	59 75	60 30
Dukat ważny	5 88	5 95
20-to frankówka ważna	9 72	9 80
Imperyał ważny	10 08	10 16
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 80	82 60
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	108 —	104 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	90 75	91 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 25	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 50	93 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ „ 41 let.	91 75	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	94 50	95 25
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	98 80	99 65
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	89 —	93 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	94 —	97 —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	54 50	56 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 —	99 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	211 —	212 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200 „	223 50	225 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	274 —	279 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	23 50	25 —
„ „ Stanisławowa	34 —	35 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 —
„ „ węgier. „ „	12 —	12 75

Wiedeń 31 sierpnia.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	82 —	82 20
4⅕% „ srebrna	82 90	83 10
4% „ złota	111 80	112 —
5% „ papier. nieop.	98 —	98 20
3⅘% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 75	134 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 —	142 40
„ „ 1864 „ 100 „	168 75	169 25
„ „ 1864 „ 50 „	168 50	169 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	148 —	148 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 —	114 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	103 —	— —
Galicyjskie „ „	103 50	104 50
Morawskie „ „	108 50	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 40	105 —
Węgierskie „ „	104 90	105 70
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 90	105 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	110 25	110 75
Boden-Credit austryackie 80 „	257 —	258 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	314 30	314 60
„ Bank węgierski 200 „	306 25	306 75
Depositen-Bank 200 złr.	180 —	183 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	515 —	519 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-B.) 600 „	873 —	875 —
Unionbank 100 „	213 75	214 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	151 —	152 —
Wied. Bankverein 100 „	97 50	98 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	53 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	182 90	183 30
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	409 —	411 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2473	2478
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	211 50	212 —
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	142 25	142 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	224 —	225 —
Nordwest austr. 200 „ „	165 50	166 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	195 50	195 75
Rudolfa 200 „ „	192 —	192 50
Siedmiogrodzk. I 200 „ „	180 75	181 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	255 —	255 5
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	113 25	113 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	171 —	172 —
„ Nord-Ost 200 „ „	161 50	162 50
„ Westb. 200 „ „	169 75	170 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem płs.	125 25	126 —
4½% „ „ papier. 50 lat	101 50	102 —
3% Prem. Boden-Credit allg.	103 —	103 50
6% Zakł. kred. krakowsk. 18 lat	90 —	93
7% Listy dłużne „ 20 „	94 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. 36 „	89 —	91 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	94 40	— —
5% „ „ „ „	101 25	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 25	— —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	94 40	94 80
4½% Gal. Banku krajow. 51½ lat	92 50	93 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	101 30	101 90
5% „ „ „ „ 40 lat	99 30	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	101 90
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —
5% Węg. instyt. Boden-Credit	101 50	— —
4% „ Banku Hip. prem.	105 50	106 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 400 złr. 4%	100 50	101 —
Alföld-Fiume 200 „ „	100 30	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 5%	111 —	112 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. 4%	101 50	102 50
Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 300 „ 4½%	100 —	100 60
„ Jarosław 300 „ „	99 —	99 60
Koszycko-Oderb. 1879 200 „ 5%	102 50	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 —	81 60
„ nieop. „ „	90 —	91 —
Nordwestb. austr. 200 „ 5%	106 10	106 60
„ „ Lit. B 200 „ „	105 60	106 —
„ „ E. 1874 200 m. „	131 —	132 —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	— —	124 —
„ z 1884 100 złr. „	91 —	91 —
Siedmiogrodzkie I 200 „ 5%	99 50	99 90
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	193 —	199 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	147 50	148 —
„ złot. 200 złr. 5%	123 50	124 50
Theissbahn-Gesell. 1000 „ „	105 50	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	98 75	99 25
„ „ „ II Em. 200 „ „	87 75	88 2
„ Nordost 300 „ „	99 —	99 50
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn 200 „ „	100 75	101 5
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 50	120 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	141 80	142 30
„ Węgierskie „ 100	129 —	129 50
„ Tureckie fr. 400	20 —	20 20
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 75	8 90
Kredytowe „ 100	183 75	184 —
Clary „ 42	60 50	61 —
3⅘% Donau-Dampfsch. „ 105	119 25	120 25
Insbruku „ 20	25 25	26 —
Keglewicha „ 10½	40 —	— —
Krakowskie „ 20	24 —	24 75
Ofner (miasta Budy) złr. 40	60 50	— —
Palffy „ 40	61 75	65 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	18 60	9 —
„ „ węgier. „ 5	12 10	12 50
Rudolfa „ 10	21 —	21 50
Salma „ 40	65 —	66 —
Salzburskie „ 40	26 70	27 —
St. Genois „ 40	66 50	67 —
Stanisławowskie „ 20	34 25	34 75
4½% Tryesteńskie „ 105	140 75	141 75
4% „ „ 50	70 10	— —
Waldsteina „ 21	48 —	— —
Windischgrätza „ 21	58 25	59 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 85	5 87
20-frankówki	9 74	9 75
Imperyały rosyjskie	10 10	10 12
Funty szterl. angielskie	12 27	12 32
Liry tureckie złote	11 12	11 14
Marki niemieckie za 100 marek	60 07	60 15
Rubel papierowy za 100 rubli	122 50	122 75

Lwów 30 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 —	102 —
4% „ „ „ „	94 10	95 10
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
4½% Bank. kraj. gal. 51-letnie	92 50	93 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 —	104 —
4½% „ pożyczki krajowej	91 —	92 —

Warszawa 31 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 90
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	96 50
„ „ „ III „	— —	96 —
„ „ „ IV „	— —	95 90
Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	
„ „ „ „ 1866 r.	— —	—

Poszukuję natychmiast dwóch uzdolnionych kasyerów. Zgłoszenia w cyrku od godz. 9—12. (2021)

Cyrk Borna.

Powróciłem i zamieszkałem przy ul. Batorego pod Nr. 26 w Krakowie. — Przyjmę jeszcze jednego ucznia. (1943-5-6)

Czesław Cyński.

Zaszczycona wdzięcznem uznaniem Szanownych Obywateli wogóle, kształcących córki swe w moim pensyonacie, odwołuję się nadal z ufnością do ich bezstronnej opinii, tak pod względem sumiennego kierownictwa mego Zakładu, jakotéż gorliwego pielęgnowania powierzonych mi uczennic, w czem środki bigieniczne, niezbędne dla zdrowia tegoczesnej generacyi, są ściśle z troskliwością macierzyńską zachowane.

Program pensyonatu przesyłamy Interesantom na żądanie, wyjaśnia z akres nauk wyższej edukacyi panienek, (partej na religijno-moralnem wychowaniu ich, z zastosowaniem do oświaty odpowiednej wymogom dzisiejszego wieku.

Chcąc też przyjść w pomoc młodym nauczycielkom, którym wzięcie tamuje często brak dokładnej znajomości języka francuskiego, otwieram w Zakładzie moim osobny **dwuletni kurs nauki literatury, stylu i wyższej naukowej konwersacyi** w pomienionym języku, udzielanych przez kompetentnych nauczycieli, rodowitych Francuzów, — by tymsamem ułatwić Rodzicom, poszukującym cudzoziemek, wybór nauczycielek Polek, które pod względem znajomości języka zastąpią obcokrajowe, a wychowaniem swem i pojęciem celu pedagogicznego, dadzą lepszą rękojmię do powierzania im moralnego kierunku dzieci.

Osoby, które życzą sobie wziąść udział w przedmiotach rzeczonego kursu, zechcą się zgłosić do zapisu, aby nauka ich mogła być rozpoczętą równocześnie ze szkolnym kursem pensyonatu, który otwieram dnia 6go września b. r. (1551-4 5)

Karolina Krynicka
w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 9, drugie piętro.

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska
i English school for young ladies
w połączeniu z kursem dalszego kształcenia,
Pensyonatem i Froeblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 1 września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku; również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, gimnastyka, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najważniejszem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udzieli się, a zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu szkolnym (1879-7-10)

przy ulicy Poselskiej Nr. 20.

G. Rehefeld,
właścicielka zakładu.

MAGAZYN DORY

przy ul. św. Tomasza l. 20, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawiecczyzny damskiej wchodzące i wykonywuje takowe w jak najkrótszym czasie po cenie umiarkowanej. (1938 3-6)

Zlecenia wszelkiego **rodzaju**
z prowincyi dla Wiednia uskutecznia punktualnie i rzetelnie firma

Speditions-Bureau

w Wiedniu, I., Dorotheergasse Nr. 9.
(1528-8-12)

Prasko-Rudnicka
fabryka koszyków
w Wiedniu, (1909-3-15)
VI., Mariahilferstrasse Nr. 25.

Meble koszykowe w wielkim wyborze.





Całe figury ubiorów na podstawach dających się nakręcać złr. 3·50, przesyłka pocztowa tylko 50 c.

Figury ubiorów dające się rozciągać z podstawą 5 złr.

Nieprzemakalne OSŁONY na WOZY



wszelkiego znanego rodzaju,
ASFALTOWA PILŚŃ DACHOWA
I KAMIENNA PAPA DACHOWA
w zwojach. (1682-19-)

Paget & Co.,
pierwsza c. k. wyłącz. uprzywilejow. fabryka nieprzemakalnych materyj itd. itd.
w Wiedniu, I., Riemergasse 13.
Ceny i próbki odwrotną pocztą.

KSIĘGARNIA, SKŁAD,
WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH
I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZ.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca

KSIĄZKI SZKOLNE,

mapy, atlasy i globusy.
(1905 4-5)

Nowości w wełnie
na damskie suknie
otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1826-4-4)
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice L. 24.
CENY BARDZO NISKIE.

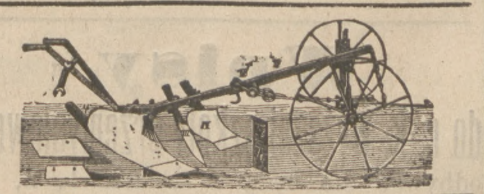
WODA NATURALNA
ZE ZDROJU GIZELI
(z Woryczowa).

Najodpowiedniejszy orzeźwiający napój, tak sam, jak z winem lub sokami owocowemi, również używany jako woda lecznicza w cierpieniach żołądka, krtani, płuc i pęcherza.

Cena półlitrowej butelki 17 cent.
„ jednolitrowej „ 22 „

Nabyć można w składach wód mineralnych i aptekach. (1180-13-)

Całkiem nowy,
lekki **powóz,** (polowy powóz jeneralski), jest do sprzedania przy ulicy Starowiślnej, w pałacu bar. Puszeta. (1936-3-3)



Nadszedł świeży transport **Maszyn i Narzędzi rolniczych,** zupełnie nowej konstrukcyi — i sprzedaje po cenach najumiarkowańszych

J. B. Prüwer
w Krakowie przy ulicy Wolnica Nr. 4.
(1848-3-6)

KAISER-PERL-GERSTE
ZUCKERERBSEN IN CARTONS
WIEN
BRÜDER HIRSCHFELD & Co.
(1654 25-50)

Papier klosetowy 15 c.
500 **Schottwiener Papierfabrik,**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(1168-38-)

REGENERATOR
WŁOSÓW
POWSZECHNIE UZNANY
Pani S. A. Allen



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

„JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

W Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, Konst. Wiszniewskiego, oraz w składach perfum. (1642-12-26)

Stacya klimatyczna i terenowa (prof. Oertla) miejsce lecznicze

„GRIES" (1741-3 3)

Miejsce lecznicze „Gries" przy Bozen.

przy Bozen w połud. Tyrolu, najłagodniejsze miejsce lecznicze pod względem powietrza na ziemi niemieck., 10 minut oddalona od miasta i stacyi kolej. Bozen, w ochronnem, wolnem od wiatru, ku południ. otwartem położeniu, z bogatą **wegetacyą** i łagod. równomiernym **klimatem,** znakomicie nadaje się w **chorobach organów oddychania,** w dłuższej **rekonwalescencyi** po **ciężkich chorobach,** chronicz. **reumatzmie, chorobach nerwowych,** w przypadłościach serca i w przeszkodach krążenia krwi, szczególniej w **Rhachitis, skrofułach** i wogóle **osłabien. dzieci.** Sezon trwa od **1 wrześ.** do **końca maja.** W jesieni **kuracya winogronowa,** na wiosnę **kuracya mleczna** i **kefirowa.** Liczne z wszelkim komfortem urządzone **hotele, pensyonaty, zakłady leczn.** i **mieszkania prywatne. Dom leczniczy z krytą werandą** wśród parku i ogrodu. Znakomita **muzyka, teatr, bale** i **koncerta. Tanie ceny.**

Bliższych wiadomości udziela i prospekta rozsyła chętnie **Zarząd leczniczy.**

Rury steingutowe zagraniczne i wyrobu krajowego — do kanałów, wychodków i t. p.,

CEGŁY I PŁYTY SZAMOTOWE dla piekarń,

patent. Cement Portlandzki z Witkowic,

POSADZKI CEMENTOWE własnego wyrobu, szteingutowe, marmurowe i terrazo, **PAPĘ DACHOWĄ, FARBY DO FASAD** Kronsteinera, **PIECE** kaflowe i żelazne retortowe, **WAZONY I ORNAMENTA** architektoniczne z terrakoty, **UMYWALNIE, PŁYTY I KOMINKI** marmurowe, **KOLUMNY I FIGURY** gipsowe lub szteingutowe, salonowe i kościelne.

Wielki wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarski wchodzące. (1587-27-30)

Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.

Adolf Hochstim majster kamieniarski,
Skład materyałów budowlanych w Krakowie, ul. Floryańska 38.

Akademia przemysł.-handlowa w Gracu.

Akademia rozpoczyna z dniem 15 września b. r. dwudziesty szósty rok szkolny.

(Uroczystość 25-letniego istnienia szkoły 3 listopada b. r.)

3 klasy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy do akademii nie mogą być jeszcze przyjęci. Absolwenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej, jeżeli poprzednio przed wstąpieniem do instytutu ukończyli z dobrym skutkiem niższe gimnazyum, albo niższą szkołę realną. Dla tych, którzy nie wypełnili tego warunku, urządzony jest osobny, **bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu do służby ochotniczej.**

Wiadomości tyczących się przyjęcia i utrzymania, również szczegółowych prospektów udziela **Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.**

(1717-7-8) **Dyrektor:** *A. E. v. Schmid.*

Zyskowny towar dla
kupców towarów żel., galanter. i krótkich.

Bez znaku ochron. nieprawdziwa.

BELGIJSKA
lampa
Patent
Lempereur & Bernard

Niezrównana siła oświetlenia.
Wybuch niemożebny.
Znacznie jaśniejsza i tańsza niż gaz.
Z dołu do zapalania i gaszenia.
Fabryka
Józef Halbärth & Co.
w Linz a. D.

Siła świecenia $1^1/_2$, 3, 5, 8 płomieni gazow.
Spożywa nafty za 2, 3, 4, 6 cnt. na godzinę.
Uznania i cenniki darmo i opłatnie.
Znak ochronny „L. & B. Lampe belge". (1725-7-)

Niezrównana i niedoścignona.



Karol Kuhn & Co. w Wiedniu

mają zaszczyt swoje wyroby (1708-5-12)

pióra stalowe i rączki do piór

najuprzejmiej polecić.

Znany znakomity gatunek, bardzo obfity wybór na wszelkie cele po każdej cenie, ciągle przez nowe gatunki rozszerzany.

Do nabycia we wszystkich handlach materyałów piśmiennych.

Bergera lecznicze i higieniczne **mydła.**

Bergera leczn. **MYDŁO SMOŁOWCOWE.**

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE**

szczególnie na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenie nóg, łupież na głowie i brodzie. — W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.

Z innych leczniczych i higienicz. mydeł poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Nowość: Bergera mydło ichthyolowe** na reumatyzm, czerwoność twarzy i cierpienia skórne. Cena 75 ct. **Nowość: Bergera mydło na piegi,** bardzo skuteczne na piegi, 50 ct. **Bergera mydło benzoowe 40 c.** dla udelikatnienia cery. **Bergera mydło boraksowe 35 ct.** na pryszcze i opalenie od słońca. **Bergera mydło karbolowe 40 ct.** do wygładzenia cery i blizn po ospie, a jako odwaniające mydło we wszystkich zakaźnych chorobach. **Bergera mydło jodowo-kaliowe 55 ct.** na nabrzmienie gruczołów, wydętą szyję, wole reumatyczne i gośćcowe dolegliwości. **Bergera mydło jodowo-siarczane 45 c.** na ciężkie wyrzuty. **Bergera mydło salicylowe 35 ct.** do wonnych kąpieli. **Bergera mydło piaskowe do wycierania skóry. Bergera mydło sadziowe 40 ct.** antiseptyczne mydło toaletowe. **Bergera mydło siarczane 35 ct.** na wyrzuty skóry. **Bergera mydło siarczano-mleczne 40 ct.** na stłuszczenia, piegi i wszelkie nieczyst. twarzy. **Bergera mydło spermacetowe 40 ct.** na szorstkie, czerwone i popękane ręce. **Bergera mydło tanninowe 40 ct.** na wypadanie włosów, pocenie nóg, a w połączeniu z mydłem smołow. jako wyborny środek na porost włosów. **Bergera mydło tymolowe 60 c.** najlepsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli. **Bergera mydło naftolowe i naftolowo-siarczane** na cierpienia skórne **50 c. Bergera lecznicze mydło do zębów,** wyborny środek do zębów, **35 ct.**

Tylko prawdziwe z tym znakiem ochronnym.

Bergera mydła są od dwudziestu lat uznane, a fabrykant otrzymał **dyplom honorowy na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.**

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redyk, W. Borkowski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, P. Krokiewicz, R. Wilczyński; **w Wieliczce** B. Miczyński; **w Bochni** M. Gatty; **w Tarnowie** L. Chodacki; **w Rzeszowie** A. Karpiński; **w Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; **w Starym Sączu** J. Macudziński; **w Chrzanowie** F. Włoski; **w Oświęcimie** A. Polaczek; **w Żywcu** J. Herdliczka, L. Graff; **w Wadowicach** S. Kurowski; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. [1702 11 12]

FRANCUSKIE I ANGIELSKIE
WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cenach; **pasi rupturowe** z patentowemi **nierdzewnemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 na sztukę; **suspensorya** od 60 cnt. wzwyż; **płaszcze deszczowe** we wszystkich kolorach, tylko najlepsze i podług miary, od 10 złr. wzwyż rozsyła punktualnie

Jean Gress & Comp.,
skład paryskich towarów gumowych,

tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem drugiego. kierownika handlu pana
Pierre Mounier. [1739 3-]

Swieżego Masła śmietankowego

w osełkach po 10 Deka, codzień z dóbr Jankówka przesyłanego,
ma wyłączną sprzedaż (1764-8-12)
Handel delikatesów JANA MIKI w Krakowie.

August Raczyński,
Dom bankowo-komisowy w Krakowie
(Rynek główny Nr. 42, linia A—B),

kupuje i sprzedaje — tak na rachunek własny, jak i w drodze komisowej — papiery państwowe, akcye, listy zastawne i hipoteczne, losy, monety, oraz inne walory; eskontuje i realizuje wylosowane efekta i kupony; wydaje krótkoterminowe przekazy do wypłaty we wszystkich znaczniejszych miastach w Austryi i za granicą; przyjmuje zlecenia giełdowe, wykonywujące takowe spiesznie, pod najkorzystniejszemi warunkami.

Nadto pośredniczy we wszelkich tranzakcyach towarowych, w zakres przedsiębiorstwa komisowego wchodzących.

Łaskawe zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. (1822 6-10)

Wiedeńskie patentowane fotele do rozsuwania „Liebling".

Najprzyjemniejszy i najwygodniejszy odpoczynek dla **salonów, werand, ogrodów i turystów.** Patentowany przyrząd sprężkowy do rozsuwania daje największą pewność, a nogi do utworzenia szezlongu mogą być lekko odjęte lub założone.



Przesyła się wzajemnie za zaliczką w paczkach 3—4 kilowych. Prospekta darmo i opłatnie. **Fotele do rozsuwania złr. 3., Szczególnej wielkości złr. 4. — Nogi do utworzenia szezlongu złr. 1·50 i złr. 1·70. — Poduszki do siedzenia i wałki pod głowę 80 ct. i złr. 1 razem.** (1324-9-10)

KAROL BAYER, w Wiedniu, I. Operngasse Nr. 7.

PRAWDZIWA FRANC.
wódka francuska
firmy **Pöchhacker & Comp.**
w WIEDNIU, II., PRATERSTRASSE Nr. 24.
Główny skład dla Austryi-Węgier firmy (1531-8-12)
L. Daniaud Fils & Co. w Cognac.

Na składzie mają: **w Kołomyi** J. Sidorowicz i J. Kisielewski i Sp., **w Jarosławiu** J. Rohm apt., **w Tarnopolu** Fr. Jamrogiewicz, **w Kossowie** M. Kamil, **w Samborze** Józef Aleksiewicz apt., **w Stryju** Lechicki i Kosterkiewicz.

Prawdziwą niefałszowaną
oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej
i c. k. wył. uprz.
patent. normal. kalesony do jazdy konnej
(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)
dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko



Ignacy Kessler.
Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7.
Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.
Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (1656-37-)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

Handel hurtowny win p. f. Vincenz Schuth
w Villany (w Węgrzech)
założony r. 1872,
poleca swoje kilkakrotnie odznaczone
wina czerwone i białe własnego chowu.
Sprowadzić można w beczkach jakoteż w butelkach w każdej dowolnej ilości.
Cenniki darmo. (1428-29-33)

H. Nestlé maczka dla dzieci.
20-letni skutek.

32 odznaczeń
między temi
12 dyplomów honor.
i
14 złotych medali.



Liczne świadectwa
pierwszorzędnych
lekarzy.

ZNAK FABRYCZNY. (1862 3-10)

Zupełny środek pożywczy dla małych dzieci.

Zastępuje niedostatek mleka matczynego, ułatwia odzwyczajenie, łatwo i zupełnie strawne, dlatego też poleca się **dorosłym w cierpieniach żołądka** jako środek pożywczy. Dla ochrony przeciw licznym naśladowaniom ma każda puszka **podpis wynalazcy Henryka Nestlé** a na wierzchniej etykiecie znak ochronny główn. składu **F. Berlyaka.**

Puszka 90 cnt.
Henryka Nestlé zgęszczone mléko,
Puszka 50 cnt.

Składy w Krakowie mają aptek.: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński i wszystkie **apteki** i składy aptekowe **w Galicyi.**

Likier żołądkowy
z ziół alpejskich



od dawna uznany wyborny gorzki likier naszej szczególności od roku 1845 — polecają
Henr. Fünck & Sohn w Gracu
Skład dla pp. handlujących w **Krakowie** utrzymuje **Stanisław Gurgul.** ***Cenniki darmo.***
Do nabycia prawie we wszystkich handlach lakoci państwa austryacko-węgierskiego. (1581-12-20)